Nr. 64. **Kraków, Sobota 19 Marca 1887.** **Rocznik VI.**

Nowa „Reformaˮ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*ˮ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*ˮ — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformyˮ** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformyˮ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów, by dla uregulowania nakładu wcześnie odnowić zechcieli prenumeratę, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** ct.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki dom Czyncieła, — Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Rynku, pałac Spiski, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Hessa w Rynku.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „*Ruch*ˮ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o ⅓ część zniżonej. Prenumerata „*Ruchu*ˮ dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

Stosunek Koła polskiego do rządu.

Pisząc wczoraj o „niespodziance“, jaką rządowi zrobiła Izba poselska Rady państwa — powiedzieliśmy w końcu, że „nie tylko dla rządu ale i dla klubów prawicy nadeszła chwila poważnego zastanowienia się nad sytuacyą — między niemi zaś w pierwszym rzędzie dla Koła polskiego“.

Wybitnem znamieniem polityki Koła w czasie ery Taaffego jest, że od początku życia konstytucyjnego poraz pierwszy reprezentacya kraju naszego bezwarunkowo rząd popierała, a oparcia dla interesów kraju szukała wyłącznie w tym rządzie i w klubach prawicy. Wobec innych ministerstw miała ona zawsze wolną rękę — wobec gabinetu Taaffego ma ręce skrępowane. Z wszystkich klubów prawicy była reprezentacya nasza niewątpliwie najwierniejszą temu rządowi i na jego skinienia najpowolniejszą. Żaden inny klub nie popierał gabinetu Taaffego tak lojalnie i tak konsekwentnie, nie był tak skorym do czynienia ofiar ze swoich zapatrywań. Bez wahania podporządkowywało Koło polskie interes kraju temu, co rząd jako interes państwa przedstawiał.

Takiej polityki, powtarzamy: poraz pierwszy podjętej, nie mogło się Koło chwycić, gdyby nie miało ważnych zasadniczych i utylitarnych względów, interesem narodu i kraju podyktowanych. Zasadniczym względem było, iż w stronnictwie rządowem, w prawicy, przeważają żywioły narodowe i autonomiczne, a rząd hr. Taaffego wobec słusznych żądań tych żywiołów okazał się mniej odpornym, niż jego poprzednik. Utylitarnym względem było, iż od takiego rządu — zwłaszcza gdy w nim zasiadają dwaj ministrowie Polacy, mogło się Koło spodziewać większego uwzględnienia, licznych potrzeb naszego kraju, uwzględnienia, które byłoby tylko częściowem wynagrodzeniem ciężkich krzywd przez dawne, tak przedkonstytucyjne jak i konstytucyjne rządy krajowi naszemu wyrządzonych. W nadziei przeto, iż o ten rząd oparte, będzie mogło Koło dla kraju znaczne uzyskać korzyści — dało ono rządowi to bezwarunkowe poparcie, o jakiem mówiliśmy wyżej.

Wynik zaś tej polityki jest w tej chwili taki — że z jednej strony rząd, pomimo tak szczerego i lojalnego, aż do zaparcia się posuniętego poparcia ze strony Koła, nie stoi na bardzo silnych nogach i nie jest zabezpieczony od niespodzianek, a z drugiej strony Koło w swoich dla kraju nadziejach doznało zawodu. Że tak jest, dowodziliśmy tyle razy, iż byłoby zbytecznem, powtarzać ponownie ten cały szereg doznanych przez Koło i przez kraj zawodów, zacząwszy od sprawy decentralizacyi zarządu kolei skarbowych, a skończywszy na postulatach kraju w sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego. I nie ulega dla nas wątpliwości, że gdyby nawet najwybitniejszego reprezentanta obecnej polityki Koła wobec rządu, Eksc. Grocholskiego przyprzeć do muru — przyznałby, żeśmy bardzo wiele doznali zawodów.

Skoro więc niepodobna twierdzić, żeby dodatnie nabytki trzymały Koło w obozie rządowym — to pozostają już chyba tylko motywa negatywnej natury. Takiemi motywami może być: obawa żeby nie powróciły znowu rządy hegemonów niemieckich — i nadzieja, że rząd obecny ubezpieczy nas przynajmniej od napaści na zdobytym dawniej obszarze życia publicznego, którychto napaści ze strony dawnych rządów centrałów niemieckich mogliśmy się zawsze obawiać. Wszak że pierwszy z tych dwóch względów jest dziś znacznie osłabiony w porównaniu z tem znaczeniem, jakie on mógł mieć dawniej. Popierwsze bowiem obawa powrotu rządów ściśle centralistycznych jest dziś znacznie mniejsza, niż była kiedykolwiek, a prawieby rzec można, że obawy tej nie ma wcale — a powtóre, gabinet hr. Taaffego aż nadto postarał się o to, ażeby dla naszego przynajmniej kraju różnica między nim a poprzedniemi rządami centralistycznemi tak bardzo zmalała, iż przy najlepszej chęci zaledwie najskromniejsze ślady tej różnicy odkryć można.

Bo nawet i owa nadzieja, mieszcząca *minimum* żądań kraju, ażebyśmy ubezpieczeni byli od napaści na zdobytym dawniej obszarze życia publicznego — znacznie się zachwiała. Ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo oświaty mogą coś o tem powiedzieć. Co do pierwszego to faktem jest, iż ustawy wolnościowe w żadnym kraju monarchii nie są interpretowane w sposób tak ścieśniający, jak u nas. Od najdawniejszych czasów była w Galicyi tradycya policyjnego systemu silniejszą, niż w którymkolwiem innym kraju monarchii. Za Metternicha i Bacha wszędzie było pod tym względem lepiej, niż w naszym kraju. Ta tradycya przeniosła się i do rządów konstytucyjnych, i dotychczas jeszcze szczerze, liberalnie konstytucyjna interpretacya ustaw jest u nas rzadką.

Co się zaś tycze ministerstwa oświaty, to zwłaszcza od objęcia tej teki przez dra Gautscha mamy liczne dowody faktycznego ścieśniania atrybucyj Rady szkolnej krajowej, a — co gorsza — liczne ślady powrotu do dawnej, smutnej tradycyi korzystania z naszych domowych nieporozumień, ażeby można w danym razie Polaków Rusinami szachować. Innego przecież znaczenia mieć nie może telegram dra Gautscha, nadesłany do Lwowa w ostatniej chwili dyskusyi językowej ruskiej, telegram, który się w tem streszczał: nie dopuścić do uchwalenia ustawy, a poprzestać na rezolucyi. Przyszedł on zapóźno — dyskusya była zamknięta — rozpoczynało się głosowanie — ale tendencya tego aż nazbyt wyraźna. Gdy Sejm uchwali ustawę, to Rusini otrzymają od polskiej większości, co im się należy — gdy uchwalili, rezolucyę, otrzymają to od rządu! Niedawno zaś wdało się ministerstwo w rozkład godzin w seminaryach nauczycielskich Galicyi wschodniej, przepisując, że zamiast dotychczasowych 4 godzin na polski a 2 na ruski język — ma mieć każdy z tych języków po 3 godziny tygodniowo. A przecież według regulatywu Rady szkolnej, plany i programy nauki ona układać ma prawo!

My — którzyśmy zawsze przemawiali za tem, żeby Sejm w najszerszej mierze uwzględnił życzenia Rusinów na polu szkolnictwa — nie będziemy może posądzeni, byśmy żałowali Rusinom tej trzeciej godziny, ale nam idzie o to, aby szanowano atrybucye Rady szkolnej, a jeszcze bardziej, żeby nasze sprawy między nami, w domu, po bratersku załatwiane były.

Te dwa fakta — a moglibyśmy ich więcej przytoczyć — oto owe ślady, że dr. Gautsch nawrócić usiłuje do dawnej tradycyi w polityce rządu wobec polsko-ruskich stosunków. I mamy ważne powody do twierdzenia, że fakta te przyczyniły się do tego, iż Polacy nie zasłaniali dra Gautscha przed atakiem, którego inicyatorami w siedmnastówce byli Czesi, a który wykonany został w komisyi budżetowej.

Wracamy do naszego założenia: Jeżeli wszelkie nadzieje, jakie Koło polskie w dzisiejszym rządzie pokładało, zawiodły i złudnemi się okazały — jeżeli obawa powrotu hegemonów niemieckich do rządu jest dziś tak mała, jak małą niestety jest różnica między dzisiejszym rządem a jego centralistycznymi poprzednikami — jeżeli minister tak ważnego portfelu, jak sprawy oświaty, stara się tę różnicę zredukować do zera — toż oczywiście przed Kołem polskiem staje pytanie, na co się ma dla tego rządu poświęcać, na co w poparciu tego rządu brać na siebie różne odiosa, i coby kraj stracił, coby straciło Koło, gdyby w składzie tego rządu zaszła zmiana? A już co najmniej powinno sobie Koło postawić pytanie drugie, którego dotąd starannie unikało: Skoro rząd ten stoi w tej chwili na niepewnych nogach i bardziej niż kiedykolwiek poparcia Koła potrzebuje — to od jakich wyraźnie umówionych i przez rząd zagwarantowanych warunków, uczynić zależnem danie rządowi poparcia w zbliżającej się dla niego chwili krytycznej. Rząd, który w przededniu rozpraw budżetowych doznaje takich porażek, jakie go teraz spotykają, będzie poparcia Koła bardziej, niż kiedykolwiek potrzebować. Niechże Koło udowodni, że polityka jego naprawdę jest utylitarną.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 16 marca.*

(=) Nie 124 głosami, jak wygłosił prezes p. Smolka, *lecz tylko 118 głosami, jak zaraz potem* stwierdzono, przeciw 114 głosom przyjęła dziś Izba poselska wniosek Derschatty o bardzo ważnym, dla skarbu państwa i dla akcyonaryuszów Banku austro-węgierskiego wprost najważniejszym punkcie statutu bankowego. Podczas gdy projekt rządowy, będący umową między oboma rządami monarchii a zarządem Banku, dopuszcza monarchię do udziału w zyskach Banku (w zamian za przywilej) dopiero po wypłaceniu akcyonaryuszom jego dywidendy 7-procentowej, lewica zażądała zmiany statutu w tym duchu, by monarchia partycypowała w zyskach już po wypłaceniu dywidendy 6-procentowej, i wniosek ten przeszedł. W rzeczy samej bardzo słuszny to wniosek. Przeciwnicy wniosku, t. j. rząd i poseł Biliński jako sprawozdawca komisyi — o całej prawicy i Kole polskiem wcale tu nie mówimy, bo dla nich argumentem jest rządowe *sic volo* — zwalczali wniosek tym argumentem, że nie można obniżyć dywidendy, bo kto kupił akcyę Banku za 880 złr. ten po obniżeniu dywidendy będzie miał w ręku papier wartości tylko 760 złr. Ale jest to argumentacya naszem zdaniem zupełnie fałszywa, albowiem o rzeczywiste obniżenie dywidendy niżej 7 prct. wcale tu nie chodzi i już dlatego chodzić nie może, że nigdzie nie ma przepisu, żeby dywidenda koniecznie 7 prct. wynosić musiała. Kto posiada lub kupuje akcye Banku austro-węgierskiego, musi być tak samo, jak właściciel akcyj każdego innego banku, przygotowany na to, że wskutek nieprzewidzianych okoliczności otrzyma tylko 6, 5, 4 lub 3 prct. dywidendy, bez względu na kurs giełdowy, po jakim akcye te kupił; musi więc być przygotowany na wszelaką obniżkę kursu. Nie możnaby przeto kursu akcyj żadną miarą wyprowadzać w pole jako ciężki argument na rzecz niezmienności projektu rządowego, chociażby nawet chodziło o rzeczywiste obniżenie dywidendy. Ale o to nie chodzi, lecz tylko o obniżenie granicy, od której zyski Banku mają dostać się do podziału między akcyonaryuszy jego a skarby obu części monarchii. Mimo tego obniżenia granicy dywidenda zawsze jeszcze może wynosić 7 prct., a nawet i wiele więcej jeszcze, i prawdopodobnie też nigdy niżej 7 prct. nie zejdzie, zwłaszcza gdy wszystkie nowe przepisy statutu są właśnie na pomnożenie ogromnych zysków bankowych obliczone. Rozumie się, że im niższa będzie granica, od której zacznie się podział zysków, tem mniej dostanie się akcyonaryuszom; ale, powtarzamy, nie chodzi tu o obniżenie dywidendy niżej 7 prct., lecz o to, żeby skarby obu części monarchii uczestniczyły nie w tych dopiero zyskach, które będą po nad 7 prct., lecz w tych, które będą po nad 6 prct. Jeżeli n. p. cały zysk Banku (po uposażeniu funduszów rezerwowego i emerytalnego) wynosić będzie 10 prct., wtedy wedle projektu rządowego akcyonaryusze dostaliby $7 + 3/2 = 8\frac{1}{2}$ prct., a skarby obu części monarchii dostałyby $1\frac{1}{2}$ prct., według przyjętego zaś dzisiaj wniosku lewicy akcyonaryusze mają dostać $6 + 4/2 = 8$ prct., a skarby 2 prct.

Wniosek jest przeto słuszny; co pominąwszy, musielibyśmy nazwać dzisiejszą klęskę prawicy i Koła polskiego bardzo smutną gdyby nie była bardzo pocieszną. Istna to tragikomika, że z nieobecności wielu posłów Polaków i z wszystkich klubów prawicy, siedzących w restauracyi przy śniadaniu, skorzystało kilku *młodych* Czechów, aby pomścić się za wczorajsze odrzucenie wniosku *Trojana* i dopomódz lewicy do zwycięstwa. *A jakże pociesznie wydaje się przy dzisiejszym sukcesie lewicy* wczorajsze uroczyste oświadczenie jej, iż właściwie zgadza się na wniosek Trojana, ale dla nienarażania dzieła ugody na odwłokę głosuje przeciw niemu. Czyż przyjęcie wniosku Derschatty, czyż dzisiejszy tryumf lewicy nie naraża dzieła ugody na odwłokę. *Comedianti-tragedianti*, a jutro na odwrót *tragedianti-comedianti*; tak zmieniają się role między lewicą a prawicą. Zresztą ta tragikomedya skończy się tylko przedłużeniem sesyi o dni kilka; bo rząd w Izbie wyższej każe znów skorygować 6 na 7, a potem Izba poselska także przyjmie 7 zamiast 6, jak było także przed dziesięcioma laty. Opodatkowana ludność zaś zapłaci śniadanie kilkunastu posłów kilkunastoma tysiącami złotych na dyety za przedłużoną sesyą.

Projekt nowego ustawodawstwa o poddaństwie rosyjskiem.

W dziennikach warszawskich czytamy: Ponieważ przepisy prawne, tyczące się poddaństwa rosyjskiego, mogą być uważane za przestarzałe — przeto Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt nowego ustawodawstwa, opartego na następujących zasadach: 1) *poddanym rosyjskim* dozwala się zmienić poddaństwo, jeżeli to nie pociąga za sobą naruszenia pewnych zobowiązań względem Rosyi; 2) poddani rosyjscy, w razie przyjęcia poddaństwa zagranicznego, podczas następnego pobytu swego w Rosyi uważani są za cudzoziemców, lecz jeżeli pozostają w obrębie państwa dłużej niż rok, powracają do poddaństwa rosyjskiego; 3) ci z poddanych rosyjskich, którzy opuszczają kraj i nie stawiają się na wezwanie rządu, po powrocie swym do kraju ulegają karze zamknięcia w twierdzy od czterech miesięcy do roku; 4) jeżeli kto uciekając za granicę, usuwa się tym sposobem od pełnienia służby wojskowej, za powrotem, jeżeli ucieczka odbyła się w czasie pokoju, ulega karze zamknięcia w domu poprawczym od 6 miesięcy do roku i 6 miesięcy, z utratą niektórych praw szczególnych; jeżeli zaś usunięcie się od wojska nastąpiło podczas wojny, wtedy przestępcę dotyka kara pozbawienia wszystkich praw osobistych i szcze-

---

Dla świętej ziemi.

Nowella

przez

SEWERA.

4

(Ciąg dalszy.)

II.

Na samem zaraniu zdawało się Józkowi, że słyszy pobudkę i głos kaprala. Zerwał się, przetarł oczy, spojrzał dokoła. Przez uchylone drzwi stodółki wciskało się blade światło pierwszych brzasków dnia. Zobaczył siano obok siebie, nad głową krokwie i słomianą strzechę. Ocucił się, przypomniał sobie, że jest we własnej stodole, przeciągnął się i padł na siano. Oczy zamrużył, lecz nie mógł usnąć. Zagadkowe wyrazy młynarza i wczorajszy niepokój matki, olbrzymiały w jego wyobraźni. Nie mógł uleżeć. Cisza, przerywana świergotem ptaków, więcej go jeszcze rozdrażniała. Zsunął się z siana na boisko, poszedł do studni, wyciągnął wiadro wody, wylał je do koryta, umył się, twarz otarł chustką i rzeźwiejszy, nie zaglądając do izby, poszedł w pole.

Widziała go Kaśka przechodzącego, zadygotała ze strachu, lecz biorąc na odwagę, powiedziała sobie:

— Co ma być, niech się stanie! — i zabrała się do dojenia krowy.

Józek minął wrótka, skręcając w stronę swych pól. W dolinach zaległa mgła, w górze widniało niebo jasne i przezroczyste. Księżyc podobny do białej chmurki, tonął, rozpływając się w błękitach. Słońce bez promieni jak kula ognista płynęło po szafirach, mknąc w górę. Mgła bielała; lekki, ledwo uczuty wiatr spychał ją w parowy, rozdzierając na szmaty.

Józek się radował, widząc, jak słonko i wiatr spychają mgły z jego pola, aby je lepiej mógł ujrzeć.

Z przeciwległego wzgórza, z zabudowań Sobka Sidora, wynurzyła się gromadka ludzi z gospodynią na czele, trzymając sierpy w rękach.

Józek patrzył ciekawie. Gromadka zwróciła się wprost na jego grunta, rozłożyła się pod jego pszenicą i żąć zaczęła.

Chłopcu krew uderzyła do głowy, dusiło go w gardle, pięście ściskał, nie mógł wydobyć głosu.

— To moje — szeptał, — moje! nie dam....

Jakaś siła popychała go, zlatywał z góry, że aż ziemia dudniała.

— To moje! — wrzasnął, — rabusie, złodzieje, precz! — pochwycił kamień. — Precz! — podniósł rękę w górę. Kobiety z krzykiem zaczęły uciekać i nie zatrzymały się aż na granicy.

Sobkowa ujęła się pod boki i odpowiedziała:

— Ten będzie zbierał, kto siał.

— To nie siej na cudzem, — wrzasnął Józek.

W tej chwili stary Sobek wyjeżdżał parą koni i pługiem z za wrót i słyszał odpowiedź chłopaka.

— Ja ci dam — krzyknął — kamieniami ludzi zabijać! Lećcie po wójta i po żandarmów. Wrócisz ty, zkąd przyszedłeś, ale cię żandarmi zaprowadzą. Kto zapłacił w urzędzie, to tego jest: rozumiesz!...

— Ja tu pan na swoich śmieciach! Mnie nie zapłaciłeś, ja nie zezwalałem.

— Nie zezwalałeś, alebyś zezwolił na to, żeby cię jak psa z chałupy wygnali, gdybym się nie ulitował. Nie zezwoliłeś ty, ale zezwolił wójt, rada i matusia twoja. Hanka, biegnij po wójta i radę, niech mi z nim porządek zrobią.

Jedna z kobiet oderwała się od gromadki i pobiegła drogą.

Józek stał w miejscu jak wryty, patrząc na starego Sobka i zbite w gromadkę kobiety. Kamień mu wypadł z rąk, odwrócił się, głowę pochylił na piersi i powoli szedł pod górę. Dolatywał go śmiech kobiet i żarty starego Sobka. Krew w nim wrzała, przyśpieszał kroku i gdy dostał się na równinę, biegł, biegł bez upamiętania, aż zdyszany, rozszalały z bólu i gniewu wpadł do izby.

— Oddajcie mi ojcowiznę! — krzyknął ochrypłym głosem; przyskoczył do matki i pochwyciłby ją za gardło, gdyby nie Kaśka.

Kaśka jednym skokiem stanęła między nim a matką i odepchnęła go tak, że się potoczył i padł na ławę.

Zerwał się i nie śmiejąc rzucać się na matkę i Kaśkę, zaczął ubranie na sobie targać i włosy z głowy drzeć. Stara złożyła ręce jak do modlitwy i szeptała:

— Jezusie Nazareński, ulitujże się nademną sierotą....

Kaśka odważniejsza, krzyknęła:

— Wściekasz się, a sam nie wiesz czego!

— Czego? — wrzasnął. — Zrobiłyście ze mnie dziada, zatraciły ojcowiznę i gdzie się teraz podzieję? — Rozpłakał się.

— Dziecko moje jedyne, — zaczęła stara żałosnym tonem, — a czemuż to twój ojciec wziął z banku pieniądze i nie oddawał ich! Kary rosły, procenta rosły i gdy mu się zmarło, z czegóż to ja biedna wdowa miałam płacić? z czego? — zalała się łzami. — A czym to jadła abo piła, abo się stroiła? Obieśmy z Kaśką *palice* pourabiały, nogi zachodziły, aby uratować te dwie morgi, które zostały i to obejście, co jest.

Józek rozpaczał, rwał włosy na głowie i wydawał dzikie głosy. Kaśka i matka truchlały.

Kumy słysząc krzyk w chacie, zbiegły się jedna po drugiej, postawały w otwartych oknach i słuchały.

Nadeszła Joskowa.

— Józek, — odezwała się, — czy tobie się zdaje, że targaniem włosów wytargasz swój grunt? Jakiś ty głupi ...

— Stul pysk! — wrzasnął chłopak, przyskakując do okna.

Kobiety przestraszone cofnęły się.

— Nie stulę, — krzyknęła żydówka. — A ty, żeś u żołnierzy służył, to myślisz, że ci wolno na ludzi *szymfować* i że cię się tu kto zlęknie. Żebyś miał rozum, a nie był głupi, tobyś nie ryczał jak byk, nie targał ze łba włosów, a pieniędzy szukał. Chodźcie matki, warto to z głupim się wdawać?

Kumy dziwując się odwadze żydówki i jej rozumowi, poszły za nią.

Joskowa, propinatorka z pobliskiej karczmy, właścicielka sześciu morgów gruntu i pięciorga dzieci, córka piekarza z Wielopola, chodząca w jedwabnej sukni w szabas, miała prawo być obrażoną na Józka za brak dla niej szacunku.

Przemowa żydówki podziałała na rozpacz chłopaka. Zmęczony, siadł na ławie, głowę zwiesił, sapał, a łzy, jak groch ściekały mu po twarzy.

Kaśka nie mogła dłużej wytrzymać, zbliżyła się, przytuliła jego głowę do piersi, fartuchem obcierała mu twarz z łez i mówiła cicho:

— Nie bój się, nie: co ojciec stracił, to syn odrobi.

— Czem? — odezwał się żałośnie, — temi dziesięcioma *palicami?*

— Cicho, — krzyknęła, nabierając odwagi. — A dwie morgi gruntu, krowa jałówka, wieprzek co się pasie — to nic? Zbierze się przecie coś z pola, tyś młody, zdrów i dasz sobie radę.

— Ale straconego nie odbiję. A jaka ci pszenica złocista! a jaka kapusta!

I znowu mu ból i żal ścisnął serce i wytoczył z oczu potok łez.

— Cicho, cicho: straconego nie odbija się żalami, — pocieszała Kaśka. — Ino się weźmy rzetelnie do roboty, a zobaczysz. Matusiu, — zwróciła się do gospodyni, — żyto na garściach nie związane, słonko rosę wypiło, na odwieczerz Kliś przyjedzie z furą.

— Oj, śpieszmy się, moja Kasiu. — I zaczęła się krzątać po izbie, szukać sierpa, chustkę na głowie wiązać. Kaśka wylała zacierkę na miskę, wyjęła z łyżnika drewnianą łyżkę, podając Józkowi.

— Jak *se* pojesz, zajrzyj do nas. Tuż będziemy przy Banasiowej drodze.

— Pomożesz nam wiązać? — spytała stara.

— Przyjdź, przyjdź — prosiła Kaśka.

Józek ponury i milczący czekał, póki nie wyszły i dopiero wtedy zabrał się do jadła. Kluski i mleko gorzkie mu były; głowę oparł na ręku, jadł powoli i długo. Zaledwo do połowy miski dosięgnął, łyżkę położył, oparł się plecami o stół, nogi wysunął, ręce mu zwisły, głowa opadła na piersi i dumał. Serce ściskał żal, gniew wybuchał, wstrząsał nim nerwowo i cichł powoli, ustępując miejsca żalowi i rozrzewnieniu.

— Na dziada wyszedłem, na dziada! — powtarzał.

Nie umiał inaczej oznaczyć swego żalu za straconym kawałkiem ziemi.

Zmęczony zamknął oczy. Na ciemnem tle nocy przesuwały się w jego umyśle zagony pszenicy o złotych kłosach i wielkie głowy kapusty; owies poruszany wiatrem szeleściał, drżał i kołysał się, jak gdyby go witać chciał. Zbite w gromadkę kobiety śmiały się z niego. Śmiech ten palił mu serce, szarpał nerwy. Zerwał się, schwycił się za włosy i znowu usiadł. Łzy świeciły w oczach, tęsknota brała go pod swe panowanie. Nieznane mu dotąd uczucie rodziło się w głębi jego piersi. Czuł, że zaczyna kochać utracony kawałek ziemi. Z miłością wzrastała gwałtowna, niczem niepohamowana chęć zdobycia go.

— Muszę go mieć — szepnął, — muszę go mieć! — zawołał i uderzył pięścią w stół. — Muszę, choćbym starego udusił, zagrodę jego spalił... I cóż? jest baba, są dzieci....

— Muszę, — szepnął z mocą, — choćbym miał sobie *palice* pourabiać, nogi uchodzić muszę! — Wstrząsnął ręką.

(C. d. n.)

gélnych wraz z zesłaniem do oddalonych gubernij państwa na zasadzie § 33 ustawy o karach; 5) jeżeli osoba wzywana urzędownie z zagranicy nie stawi się w oznaczonym terminie, majątek jej oddany zostaje bezzwłocznie pod opiekę rządową.

Zamach na życie cara.

Do *Polit. Corresp.* piszą z Petersburga pod datą 12 marca o aresztowaniach i odkryciu sprzysiężeń, co następuje:

„Upłynęło już kilka tygodni od chwili, gdy w petersburskich szkołach wojskowych, a następnie wśród grona oficerów różnej broni, zastępców oficerów i podoficerów, do różnych garnizonów należących, dokonano pierwszych aresztowań. Fakt ten atoli został w tajemnicy zachowany, a następnie, gdy wiadomość o aresztowaniach doszła do wiadomości publicznej, wiedziano tylko w ogólności, iż aresztowania były niezbędne, wskutek wykrycia nowych tajnych związków, mających na celu obalenie istniejącego porządku. Niektóre okoliczności wskazują jednak, iż nie chodziło tu o sprzysiężenie wojskowe w zwyczajnem tego wyrazu znaczeniu. Nie zdołano zebrać dowodów, aby uwięzieni oficerowie armii i marynarki zamierzali własnem staraniem wywołać upragniony przewrót istniejącego porządku rzeczy, owszem jest niemal rzeczą pewną, iż należeli oni poprostu do tej olbrzymiej liczby malkontentów, noszących się z rozmaitemi mniej więcej fantastycznemi myślami i zamiarami, przez których urzeczywistnienie mniemali polepszyć stosunki w swej ojczyźnie. Ci niezadowoleni stanowią wielką rodzinę, która posiada członków swoich we wszystkich warstwach ludności, zarówno najwyższych jak i najniższych, zarówno między szlachtą i w armii, jak wśród robotników i ludu wiejskiego. Ci niezadowoleni łączą się coraz ściślej ze sobą i rozwijają się w ten sposób w kołach rewolucyjnie usposobionych urzędników, studentów, oficerów, robotników i chłopów, w których to kołach niektóre energiczniejsze i zdolniejsze osobistości obejmują na własną rękę kierownictwo i w ten lub inny sposób wchodzą w tajemny związek z równie usposobionemi kołami, przyczem tylko ważne instrukcye wychodzą od niewielu znanych właściwych przywódców rosyjskiej partyi przewrotu. Robotnicy i chłopi dali się w ostatnich latach w rozmaitych okolicach użyć przez te kierujące osobistości do czynów gwałtu rozmaitego rodzaju. Osoby, które miały dobrą sposobność śledzić rozwój tego rewolucyjnego ruchu, wyrażają przekonanie, iż tajni przywódcy chcieli przez te częściowe ruchy podsycić wśród chłopów i robotników opór przeciw władzom, aby ich następnie w danej chwili użyć w wielkich masach, do [illegible] przygotowanych [illegible]. Terroryzm i nihilizm grają w tych związkach małą rolę. Według istniejących ustaw jednak podpadają rosyjscy obywatele państwa najwyższym karom, jeśli sobie pozwalają choćby tylko w sposób akademiczny mówić o zmianie panujących stosunków, a naturalnie i inne osoby wojskowe. Mimo to jednak wskazuje nadzwyczaj wielka liczba aresztowanych oficerów, kadetów i podoficerów, iż złe musi być bardzo rozszerzonem i ma zwolenników nawet wśród tych żywiołów, na które autokracya dotąd jako na pewne podpory liczyć mogła. Liczba uwięzionych jest bardzo wielka; ale liczba ich towarzyszy, którzy uwięzieni dotąd nie zostali, ma być jeszcze o wiele większa“.

Petersburg, 16 marca. Dotychczasowy wynik śledztwa policyjnego pozwala wnioskować, iż ostatni zamach na życie cara wykonany został przez nihilistów. Zapewniają, iż ani ruch panslawistyczny ani konstytucyjny nie miał żadnego udziału w ostatnich wypadkach. *(Wien. Allg. Zeit.)*

Petersburg, 16 marca. Dotychczas nie udało się policyi wywiedzieć się o prawdziwych nazwiskach osób, które do zamachu należały. Dwie z nich niewątpliwie przybyły aż do początku ubiegłego tygodnia przy ulicy Kazańskiej, na rogu Wozniesieńskiego prospektu, przez który carstwo udając się do Gatczyny przejeżdżać musieli. Dwie te osoby nagle znikły i pod innemi nazwiskami wynajęły mieszkanie w innej dzielnicy miasta po stronie petersburskiej. Obiega w Petersburgu pogłoska, według której w związku z zamierzonym zamachem pozostawała myśl wywołania powstania w jednym z miast wewnętrznej Rosyi. Że zaś kierownicy ruchu oczekiwali pomyślnego udania się zamachu, przeto przyszło w samej rzeczy do powstania, które natychmiast przez wojsko zostało stłumione. Policya radzi carowi, aby z Gatczyny nie wyjeżdżał. *(Wien. Allg. Zeit.)*

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 marca.

O czynności austryackiej komisyi kwotowej telegrafują do *P. Lloyda*: „Prace austryackiej komisyi kwotowej, która na dzisiaj (16 b. m.) zwołaną została na posiedzenie, nie postępią tak raźnie, jak z początku oczekiwano. Na ostatniem swem posiedzeniu zajmowała się deputacya wyłącznie obliczeniami, potrzebnemi do ustanowienia kwoty. Szczegóły obliczenia, w węgierskiem nuncyum zawartego, uznał referent jako częściowo mylne. Jednakowoż pewien członek deputacyi obliczeniom referenta przeciwstawił inne, w niektórych punktach odmienne. Zbadanie i porównanie tych obliczeń zajmie deputacyę na dzisiejszem posiedzeniu. To jedno wszakże ma już być stwierdzonem (*P. Lloyd* dodaje to od siebie znak zapytania), że obecnie obliczenie kwot było błędne, a to na szkodę austryackiej połowy monarchii. Kwestya praecipuum za Pogranicze wojskowe dotychczas nie była wzięta pod obrady. Należący do prawicy członkowie deputacyi już zajmą [illegible] wobec żądań węgierskich [illegible] nie powzięli jeszcze żadnej uchwały co do swego zachowania się w tej sprawie. Okoliczności te, a zwłaszcza brak doświadczenia obecnej większości na polu spraw ugodowych, nie mało przyczyniają się do zwłoki w pracach deputacyi“. Ostatnia uwaga dozwala się domyślać, z jakiego źródła pochodzi ten telegram. Widocznie lewica chce skokietować Węgrów, aby ich tak użyć, jak niegdyś użyto ich przeciw Hohenwartowi.

Z doniesień wiedeńskich zdaje się, że rząd chce jeszcze powetować porażki parlamentarne ostatniemi czasy poniesione. Utworzenie posady drugiego szefa sekcyi w ministerstwie oświaty, ma być w Izbie pełnej w rozprawie szczegółowej nad budżetem ponownie podniesione, a podobno sam hr. Taaffe zamierza głos zabrać i całą wagę swego wpływu i stanowiska rzucić na szalę. W sprawie bankowej zaś pokłada rząd nadzieję w Izbie panów, iż przywróci ona pierwotny wniosek o dywidendę 7 prc. zamiast uchwalonych przez Izbę poselską 6 prc. — i że potem Izba poselska uczyni ustępstwo. Przypominają przytem dzienniki, że zupełnie taki sam proceder był przy uchwalaniu ugody za ministerstwa Auersperga w r. 1878, kiedy także Izba wyższa restytuowała projekt rządowy, a deputowani się poddali. Jeżeli istotnie rząd do tych dwóch spraw tak wielką przykłada wagę, to tem bardziej byłoby na czasie, żeby Koło polskie postawiło sobie pytania, które czynimy w dzisiejszym artykule wstępnym, i w myśl tego dalszy swój stosunek do rządu uwarunkowało. Korzystanie ze sposobności jest głównem znamieniem polityki utylitarnej — a przecież przywódcy Koła twierdzą zawsze, że polityka ich jest utylitarną.

Komisya budżetowa austryackiej Izby poselskiej uchwaliła wczoraj fundusz dyspozycyjny dla rządu w zwykłej wysokości, bez rozprawy, przeciw głosom lewicy.

Klub czeski naradzał się nad stanowiskiem, jakie ma zająć w trzeciem czytaniu ustawy bankowej. Na ostatniem posiedzeniu klubu zażądano, żeby z głosowania za ustawą uczynić kwestyę klubową, ale wniosek ten nie otrzymał wymaganej statutem większości $^2/_3$ głosów, skutkiem czego mniejszość z 16 posłów złożona oświadczyła, że zastrzega sobie decyzyę, czy głosować będzie przeciw ustawie, czy też od głosowania się wstrzyma. Rieger pragnie jednak zapobiedz głosowaniu tylu posłów czeskich przeciw rządowi, i zwołuje jeszcze jedno posiedzenie klubu, na którem będzie się starał mniejszość skruszyć.

Pester Lloyd donosi, że w obu parlamentach będzie w najbliższym czasie wniesiony projekt ustawy, mocą której zawinione niestawienie się do pospolitego ruszenia po ogłoszonem jego powołaniu, ma być uważane jako dezercya wobec nieprzyjaciela, i karane więzieniem od roku do pięciu lat.

Dzienniki berlińskie mniemają, iż zamach na cara poprze dotychczasowe pokojowe dążności rządu rosyjskiego. W politycznych kołach Berlina odmawiają udzieleniu orderu Białego Orła hr. Herbertowi Bismarkowi wszelkiego znaczenia politycznego i nie wysnuwają stąd żadnych wniosków co do stosunków rosyjsko-niemieckich.

Kreuzzeitung zwraca się przeciw optymizmowi w pojmowaniu położenia i wzrostowi otuchy pokojowej. Twierdzi ona, że nic takiego nie zaszło, z czegoby o poprawieniu stosunków między narodowych wnioskować było można. Uzbrojenia Francyi trwają bez przerwy, a popularność gen. Boulangera z każdym dniem rośnie. Paryż wita z radością wszelkie objawy opozycyjne przeciw pokojowej polityce rządu rosyjskiego.

Nordd. Allg. Ztg. otrzymała z Alzacyi i Lotaryngii następującą krótką korespondencyę: Armia francuska sprowadzała, jak wiadomo, najprzydatniejszych na stopnie podoficerskie ludzi z prowincyj, odstąpionych Niemcom. Jeszcze i dziś rok rocznie wychodzi bardzo znaczny zastęp młodych ludzi do Francyi z zamiarem szukania tam karyery podoficerskiej. Do tego ubolewania godnego wychodźtwa Alzatczyków i Lotaryńczyków przyczynia się fakt, że młodzi ci ludzie mogą liczyć, i nie zawodzą się, na wszelkie ułatwienia w armii francuskiej. Zmiany pod tym względem możnaby się spodziewać dopiero wtedy, gdyby młodym aspirantom do tych stopni ułatwiono i w Niemczech przystęp. Dlatego też utworzenie alzackiej szkoły podoficerów musi być poczytane za najważniejszy warunek w interesie wzmocnienia żywiołu niemieckiego w Alzacyi i Lotaryngii. Życzyć więc wypada, ażeby dla odnośnego projektu szkoły podoficerskiej znalazła się przychylna większość w parlamencie niemieckim.

Rząd francuski a specyalnie gen. Boulanger przesłał carowi życzenia z okazyi szczęśliwego uniknięcia zamachu.

Włoski minister spraw zagranicznych hr. Robilant otrzymał najwyższy pruski order Czarnego Orła. *National Zeitung* widzi w tem dowód, że układy o przyłączenie się Włoch do przymierza niemiecko-austryackiego pomyślny przybierają obrót.

Do *W. Allg. Ztg.* donoszą z Cetynii, że reprezentant Austro-Węgier udał się na telegraficzne wezwanie swego rządu do Wiednia.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 16 marca.)

(Dokończenie.)

Imieniem sekcyi III r. m. Pieniążek wnosi: 1) Zezwala się p. Janowi Łapińskiemu, właścicielowi realności Nr. 4 i 6 przy ulicy Lubicz na założenie w tejże realności dostępu prywatnego (od strony plant) 13 i pół metra szerokiego zamykanego, pod warunkiem, że złoży deklaracyę, moc dokumentu hipotecznego mającą, którą się zobowiąże: a) iż dostęp ten odstąpi gminie miasta Krakowa na otwarcie i założenie ulicy publicznej, gdy tego gmina zażąda, b) iż dostępu tego w tylnej jego części do realności Baruchów pod Nr. 7 przytykającej, żadnym budynkiem nie zamknie, c) iż dla dostępu tego utworzy osobne ciało hipoteczne i na niem zastrzeżone powyżej prawa gminy m. Krakowa hipotecznie zabezpieczy. 2) Co do wybrukowania, oświetlenia tego dostępu i innych zastrzeżeń policyjnych, odsyła się sprawę magistratowi do załatwienia. Wniosek uchwalono.

Imieniem komisyi sanitarnej r. m. dr. Demański wnosi: Na wydatki z powodu wzięcia udziału gminy miasta Krakowa w wystawie higienicznej w Warszawie, wyznacza się kredyt w kwocie 600 złr. R. m. Birnbaum jest przeciwnym wnioskowi i żąda przejścia do porządku dziennego. R. m. Pareński i Jordan popierają wniosek komisyi, który też w głosowaniu Rada uchwala.

Imieniem sekcyi I r. m. Matusiński wnosi: 1) Zatwierdza się plan sytuacyjny obejmujący projekt ulic nowych w dzielnicy IV, zezwala się na otwarcie ulicy łączącej ulicę Łobzowską z ulicą Strategiczną i Karmelicką, oraz na otwarcie drugiej ulicy łączącej ulicę powyżej wspomnianą z ulicą Batorego. 2) Wzywa się magistrat, aby o nabycie gruntów potrzebnych na te ulice, o ile grunta te gminie m. Krakowa nie zostały bezpłatnie ofiarowane, przeprowadził z dotyczącymi właścicielami odpowiednie rokowania. Uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi naczelnik Umiński wnosi o sprzedanie p. Szafrańskiemu gruntu na ulicy Kopernika przylegającego do jego realności pod Nr. 38 po cenie dwa złr. za sążeń kwadratowy. Uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi dyrektor budownictwa pan Niedziałkowski wnosi: 1) Na pokrycie wydatków z tytułu budowy kanału betonowego w ulicy Krakowskiej, udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 763 złr. Wydatek ma być pokryty z oszczędności 1886 r. Uchwalono.

Imieniem sekcyi V. sekretarz magistratu pan Poledniak wnosi o udzielenie przyjęcia do gminy następującym osobom: a) z uwolnieniem od opłaty taksy: Józefowi Policzkiewiczowi, brandmistrzowi straży pożarnej miejskiej; b) za opłatą taksy 10 złr.: Piotrowi Jadowskiemu, subjektowi handlowemu, Janowi Sygietyńskiemu, farmaceucie, Antoniemu Karbowiakowi, doktorowi filozofii, Klarze Kaczkowskiej nauczycielce prywatnej, Lucynie Zaleszkiewiczowej, nauczycielce prywatnej, Włodzimierzowi Łuskinie, artyście-malarzowi; c) za opłatą taksy 25 złr.: Antoniemu Zarachowiczowi, majstrowi ślusarskiemu, Mendlowi Rozanowiczowi, spólnikowi handlu papieru; d) za opłatą taksy po 50 złr.: Jakóbowi Olejakowi, majstrowi kowalskiemu i Mailechowi Rosemu, właścicielowi handlu korzennego. Obaj są również właścicielami realności w Krakowie. Tenże referent wnosi jeszcze: Do podpisania deklaracyi ekstabulacyjnej celem wykreślenia ze stanu biernego realności l. 224 w Krakowie prenotacyi prawa zastawu dla legatu śp. Franciszka Wacława Popiela w kwocie 4000 złr. na rzecz zakładu ks. Siemaszki względnie gminy m. Krakowa, upoważnia się prezydenta miasta i radców miejskich: dr. Henryka Jordana i dr Maksymiliana Kohna.

Na uchwaleniu tych wniosków zakończono obrady jawne i przystąpiono do poufnych, przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

Kraków, 18 marca.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 19 marca od godziny 12—1 publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego, którego przedmiotem będą: „Zawiązki dziejów Siczy Zaporozkiej.“

Marszałek krajowy hr. Tarnowski w powrocie z Wiednia zatrzymał się przez jeden dzień w Krakowie i dzisiaj przedpołudniowym pociągiem odjechał do Dzikowa.

Odczyt. Dziesiąty bezpłatny wykład popularny z szeregu urządzanych przez Towarzystwo oświaty ludowej mieć będzie w niedzielę o trzeciej po południu w Amfiteatrze Nowodworskim profesor Juliusz Miklaszewski. Drugi ten z rzędu wykład z szeregu zapowiedzianych odczytów z historyi polskiej ma za temat „Polskę pod rządami pierwszych Piastów“.

P. van der Meere (Kleczkowska) da się słyszeć w niedzielę na raucie publicznym, jaki się odbędzie staraniem pp. A. Krasińskich na rzecz Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Oprócz tego śpiewaczka raz jeden wystąpi w teatrze w przyszłym tygodniu, poczem opuszcza kraj, udając się na dłuższy pobyt do Belgii.

Zmiana w poborze do wojska. W ostatnich czasach przy poborze do wojska praktykowanem było, iż każdy powołany do służby wojskowej miał obowiązek stawiać się przez cztery lata, a skoro w tych czterech poborach zawsze uznawanym był za niezdolnego do wojska, uwalniano go potem całkowicie od służby. Obecnie postępowanie to uległo zmianie o tyle, iż zasiadający w komisyi poborowej oficer obrony krajowej, ma prawo w razie uznania powołanego do wojska niezdolnym, zażądać aby powołany stawił się znów do komisyi za rok dwa lub trzy, a w razie gdyby i w tych poborach uznano go za niezdolnego, powoływanie takie trwać może aż do ukończenia 32 roku życia. Jest to jedna z konsekwencyj organizacyi pospolitego ruszenia.

P. Zygmunt Felkel dotychczasowy aplikant magistratu, na ostatniem posiedzeniu Rady mianowany został adjunktem.

Z biura komitetu wystawy krajowej. (C. d.). Sędziami w oddziale pierwszym wystawy wybrani przez komitet wykonawczy do grupy 3 (wyroby przemysłu rolniczego i płody zwierzęce), mianowicie dla ocenienia wyrobów z nabiału i przyrządów, używanych do jego produkcyi, zaproszeni jako sędziowie: pp. Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski Leon, hr. Mycielski Franciszek, Struszkiewicz Władysław, dr. Stasiński J., Żeleński Stanisław, Czecz Herman, Augustynowicz Bolesław, Seeling v. Sauenfels Ludwik.

Dla wyrobów gorzelnianych: pp. Homolacs Stanisław, Kołodziejski Walery, Lisowski, Milieski Alfred, hr. Ignacy Potulicki, dr. Warnikiewicz Roman i Kisieliński Eugeniusz.

Wyroby młynarskie młynów zwykłych: pp. Baruch Gustaw, Jędrzejowicz Edward, Kirchmayer Kanty, Kołodziejski Walery, bar. Lipowski Adolf, Turnau Henryk.

Pieczywo i konserwy domowe: panie Niedzielska, hr. Potocka Anna, ks. Sanguszkowa Helena, Szymanowska, Wołodkowiczowa, hr. Zamoyska Zofia, hr. Wodzicki Roman i Maurizio Paris.

Włókna lnu i konopi, włosień, sierść, szczeć, pierze itd. oceniać będą: pp. Rogalski Karol, Rajal Ignacy, prof. Steingraber, ks Pastor Leon i Narbut.

Grupa 4 pszczelnictwo i jedwabnictwo: pp. prof. Cegielski, prof. Różański Jan, ks. Gregorczyk, ks. Sieniewicz.

Grupa 5 rybołostwo. Jako sędziowie wybrani: pp. Chwalibóg Kornel, Gasch, hr. Łubieński, prof. dr. Maksymilian Nowicki Naimski Michał, hr. Potocki Antoni.

Grupa 6 budownictwo wiejskie, melioracye gospodarcze i rachunkowości. W tym dziale sędziami będą: pp. Ramułt Ludwik, Machan Edward, hr. Michałowski Roman, ks. Sanguszko Eustachy, hr. Stadnicki Jan, Jankowski Józef, Chojecki Stanisław, dyrektor Lubomęski, prof. Strusiewicz, Wiśniowski, Habicht. — Dla statystyki gospodarstw rolnych sędzią będzie p. Rutowski Tadeusz.

Grupa 7 leśnictwo i przemysł leśny. Tu sędziami dla drzewa w stanie niewyrobionym: pp. hr. Badeni Stanisław, Dzieduszycki Włodzimierz, Łukomski J. Rivoli J., ks Sanguszko Eustachy, hr. Szembek Al., Turnau Henryk, Reich Leopold, Strzelecki Henryk. Tyniecki Władysław.

Dla wyrobów przemysłu leśnego: pp. Glanz, hr. Hompesch dr. Bandrowski Ernest, prof. Radziszewski, Wawnikiewicz, Siegler-Eberswald, Reich Leopold, Nowicki, inspektor przy krakowskiem starostwie, Landa Józef.

Nasiona leśne, rośliny drzewne, okazy chorób i nieprawidłowego rozwoju drzew, okazy owadów i innych zwierząt lasom szkodliwych lub pożytecznych, plany gospodarcze i narzędzia używane w leśnictwie oceniać będą pp. Lettner Gustaw, Tyniecki Władysław, Siegler Eberswald i Glanz.

Grupa 8 łowiectwo (przybory myśliwskie psy). Sędziami: pp Homolacs Stanisław, hr. Wodzicki Antoni, hr. Zamoyski Andrzej, hr. Zamoyski Stefan, Żurowski Teofil, Alkus, łowczy hr. Artura Potockiego.

Grupa 9 nawozy sztuczne. Sędziami: pp. prof. Giermański, prof. Olszewski, dr. May Roman, Hatscher Ferdynand. (C. d. n.)

Śnieżyca trwa od dni paru bez przerwy. — We Lwowie spadł śnieg na ćwierć metra. Ruch pociągów doznał wskutek olbrzymich zasp śnieżnych znacznych przeszkód i opóźnień. Na linii kolei Karola Ludwika śnieg leży na niektórych stacyach na półtora metra wysoko. W Jarosławiu i Gródku śnieg zawalił tor kolejowy do wysokości dwumetrowej. Wskutek tych zasp opóźnił się wczorajszy krakowski pociąg pospieszny o 5 godzin, gdyż zamiast przyjść do Lwowa o godzinie wpół do szóstej rano, przybył aż o wpół do jedenastej przed południem. Powodem tego opóźnienia był pociąg towarowy, który ugrzązł na na stacyi w Pełkini i zatrzymał tym sposobem pociąg pospieszny. Pasażerowie musieli czekać na tej stacyjce, póki przeszkód nie usunięto, co zabrało około dwóch godzin czasu. Zresztą pociągi na tej linii kursują dosyć regularnie i przerw nie ma żadnych. Na linii Czerniowieckiej porządek dotychczas niezakłócony. Pociągi między Lwowem a Stryjem kursują dosyć regularnie i nie wykazują znaczniejszych spóźnień. Z innych linii kolei państwowej relacyi dotychczas brak.

W kasynie powszechnem odbędzie się w poniedziałek dn. 21 b. m. przedstawienie amatorskie. Program: 1) „Po angielsku“, komedya w 1 akcie J. N. Kamińskiego, 2) „Dzieciaki“, komedya w jednym akcie L. Swiderskiego, 3) „Inkognito“, operetka w 1 akcie Kippera. Początek o godz. $7^1/_2$ — bilety sprzedaje służący kasyna.

Wczoraj na widowisku amatorskiem w kasynie licznie zebrana publiczność doskonale się ubawiła na obu odegranych komedyjkach, oraz oklaskiwała produkcye chóru męskiego. Widowisko właśnie wskutek tego powodzenia powtórzonem zostanie.

Zmarli. W Paryżu zmarł dr. Antoni Kościakiewicz, lekarz urodzony w Białej podlaskiej w 1809 roku. — Za udział w walce z Moskwą w 1831 r. otrzymał krzyż *Virtuti militari*. Na wychodźtwie w Montpellier otrzymał stopień doktora medycyny. W 1870 roku był lekarzem wojsk francuskich. Pracami z zakresu medycyny zjednał sobie rozgłos i uznanie. Drukował je po francusku.

Julia hr. Dąmbska przełożona Kanoniczek warszawskich zmarła niedawno w Kieleckiem.

Wilhelm Dąbrowski, oficer wojsk polskich z 1831 roku zmarł w 84 roku życia we wsi Olszewo, pow. sokołowskim w Królestwie.

W Warszawie zmarł w 60 roku życia Emanuel Kania kompozytor i fortepianista, przez długi czas profesor instytutu muzycznego. Ś. p. Emanuel urodził się w r. 1827 we wsi Uszyce na Śląsku Górnym. W Warszawie zamieszkał od roku 1853. Jako kompozytor znanym był więcej z utworów salonowych — jako to: nokturnów, etiud, polonezów. Z utworów większych napisał muzykę do znanej u nas komedyo-opery: „Werbel domowy“. Wogóle był to talent sympatyczny, a kompozycye jego cieszą się wielką popularnością.

Świętokradztwo. W ostatnich dniach skradziono na cmentarzu w Rakowicach, z grobowca hr. Moszyńskiego, bronzowy cyzelowany medalion, na którym był wyobrażony Pan Jezus, Matka Boska i św. Jan. Sprawca kradzieży usiłował skraść cały krzyż, który spiłował, atoli ograniczył się tylko na kradzieży owego medalionu. Policya tutejsza jest już na śladzie sprawcy kradzieży.

Zapiski policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Filipa Stanisława z Łęk za kradzież zboża na kolei, Artyniaka Wojciecha z Żywca za kradzież zegara, Masiaka Macieja ze Skotnik, Jędrzeja Sitko z Krakowa i Cieślika Ignacego z Krakowa za kradzież naczyń porcelanowych, Dobka Juliana z Krakowa za kradzież naczynia żelaznego, — Mosurskiego Józefa z Lanckorony, poszukiwanego przez sąd obwodowy w Wadowicach za kradzież, — Hübnera Stanisława z Kuczurmary za sprzeniewierzenie, Sudora Józefa i Gila Kazimierza z Dojazdowa za kradzież papy.

W Podgórzu wczoraj wieczorem jeden z wojskowych piekarzy, wyszedłszy po wodę, przechodzić musiał około stojącego przy magazynach wojskowych szyldwacha. Szyldwach podobno trzy razy wzywał idącego, aby mu odrzekł, kim jest, gdy to nie pomogło, wystrzelił i zdruzgotał kulą prawą rękę piekarza.

Rocznica Szewczenki. *Kuryer Lwowski* donosi, iż „w lwowskiem c. k. akademickiem gimnazyum zakazano młodzieży szkolnej uczcić pamięć ukraińskiego wieszcza Tarasa Szewczenki wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym w murach gimnazyalnych. Co władzę szkolną spowodowało do tego kroku, trudno sobie wytłómaczyć. Podczas gdy młodzież innych narodów godnie może uczcić pamięć swych wieszczów, dla Rusinów w gimnazyum ruskiem jest to wzbronione. Przeglądając sprawozdania gimnazyum tego z lat ubiegłych, spotykaliśmy każdego niemal roku wzmiankę o odbytym wieczorku Szewczenkowskim, nierzadko trafiało się nam być uczestnikami tej, tak dla uczniów miłej i pożądanej uroczystości, wszystko jednak odbywało się w należytym porządku tak, że zaiste najmniejszego powodu do wydania podobnego edyktu nie było. My nie wątpimy ani na chwilę, że to woda na młyn rusofilskiej partyi, której solą w oku gimnazyum to, gdzie młodzież żywi ideały czysto narodowe, ciałem i duszą przywiązana do swej ojczyzny“.

Z Poznańskiego. Zmarły niedawno ks. biskup Cybichowski pozostawił po sobie wspaniały zbiór ornitologiczny. Są to ptaki przeważnie krajowe. Muzeum ma przejść na własność Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu.

Translokacye nauczycieli, którym nazwiska polskie są przeszkodą do pełnienia nadal obowiązków w Księstwie, nie tylko iż nie ustają, lecz mnożą się z dniem każdym. Nie tylko nauczyciele lecz i inni urzędnicy Polacy „dla dobra służby“ są przenoszeni. Pan Łukomski inspektor budowli na Śląsku Górnym przeniesiony został do Kassel.

Ks. Radziejowski z Bytomia skazany został na 6 tygodni więzienia, za zamieszczenie w kalendarzu tłomaczenia z niemieckiego dziełka o małżeństwach mięszanych. Niemiecka broszura 13 lat rozchodziła się pomiędzy ludźmi, a dopiero po wyroku na ks. Radziejowskiego, kazano ją zniszczyć.

Ze Stowarzyszeń.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godzinie wpół do 11. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z dzieła Hildebranda „Sprachbildung“ podał dr. K. Petelenz. 2) Sprawy walnego zgromadzenia, prof. Siedlecki.

Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego w miejsce dotychczasowego prezesa, opuszczającego Kraków prof. Mikulicza wybrany został prezesem Towarzystwa dr. Przemysław Pieniążek.

Mianowania w armii. Major pułku pieszego nr. 95 Michał Paulewicz, przeniesiony jako inwalid w stan spoczynku, otrzymał charakter pułkownika *ad honores*; zaś kapitan I klasy pułku pieszego nr. 56 Jan Kramer, charakter majora *ad honores*.

Podporucznik pułku pieszego nr. 56, Rudolf Geyer, przeniesiony do żandarmeryi.

Lekarz sztabowy dr. Józef Sladek, naczelny lekarz 24 dywizyi pieszej, przeniesiony jako inwalid w stan spoczynku, otrzymał charakter starszego lekarza sztabowego II klasy *ad honores*, oraz wyraz uznania znakomitej działalności służbowej.

Elew wojskowo-lekarski I klasy w rezerwie, dr. Aleksander Trattner, przy szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym armii.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 19 marca: Na dochód Antoniny Hofman po raz pierwszy: „Francillon“, komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna, tłómaczył Z. Sarnecki.

W niedzielę 20 marca: Po południu o godzinie wpół do czwartej: „Staroświeczczyzna i postęp czasu“, komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami J. N. Kamińskiego.

Wieczorem po raz drugi: „Francillon“, komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna, tłómaczył Z. Sarnecki.

We wtorek 22 marca: Po raz trzeci: „Francillon“, komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna, tłómaczył Z. Sarnecki.

We środę 23 marca: Na dochód „Sokoła“ krakowskiego przedstawienie amatorskie — szczegóły doniosą afisze.

We czwartek 24 marca: Po raz czwarty „Francillon“, komedya Aleksandra Dumasa, syna, tłómaczył Z. Sarnecki.

TEATR.

Józef Kotarbiński.

(C. d.) Jak wspomnieliśmy, pierwszym krokiem p. Kotarbińskiego na krakowskiej scenie była rola Zbigniewa w „Mazepie“, rola, która była niegdyś podobno również pierwszym krokiem w karyerze jego teatralnej. W pierwszych zaraz momentach tej roli umie p. K. obudzić w nas zajęcie dla postaci Zbigniewa. Pełen rycerskiej godności i dumy spokój — spojrzenie, pełne skargi, wyznające nam, że spokój ten jest tylko niewolniczym pozorem, kryjącym zagadkę słodyczy, czy też smutku — głos, który jak ciepła miękka dłoń tuli do siebie nasze serce przyspiesza jego tentno i w niepojętą wczarowuje nas błogość — wszystko to, cobyśmy nazwali zlaniem się indywidualności artysty z charakterem postaci Zbigniewa, każe nam zapomnieć o scenie i o aktorze i znieczulając na z podziw, a rozniecając człowieczej miłości płomień. Rozniecanie płomienia tego miłości i prawdy jest celem życia takiego, jak Kotarbiński artysty i człowieka. Wszechwładna dziś szarlatanerya w sztuce nie nęciła nigdy Kotarbińskiego: nie gonił on nigdy za bezmyślnem wirtuozostwem, ale nie ośmielił się również powierzyć wyłącznie natchnieniu i refleksyi swój talent, nie ujmując go w karby szkoły. Prawda, że czego się nie czuje, tego zdobyć w sztuce nie można, ale nie wszystko, co się czuje, zdobyć można czuciem samem.

To zdobycie środków artystycznych, to uszkolenie własnego talentu wyrobił sobie Kotarbiński przeważnie samodzielnie, pracując nad plastycznem a szlachetnem objawieniem na zewnątrz, co na wewnątrz czuciem i rozumem opanował. Technika szła u niego za potrzebami myśli i stała się dla tego żywym myśli objawem w mowie i pantominie a stała się taką, jak była myśl: zdrową, bystrą, samoistną, daleką od pospolitości, blichtru, blagi, lub też ekscentryczności. Do najwyższej doskonałości doprowadzoną jest technika dykcyi, w której pod względem bogactwa i barwności tonów nie dorównywa temu artyście żaden artysta polski. Z obocych gwiazd sztuki aktorskiej przypomina żywo nasz artysta pod względem dykcyi słynnego *Edwina Booth* a przypomina go przedewszystkiem wibracyą głosu i częstemi *fermatami*, mieszczącemi w jednym tonie całą otchłań uczucia. W ruchu, geście i mimice mniej wyrobioną jest technika p. Kotarbińskiego. Nie go tu wprawdzie nie zawodzi, ale dlatego, że artysta skromnym jest w środkach, nie naraża się na zawód. Jeżeli do tej strony artyzmu p. K. największą przyłożymy miarę, to zauważyć będziemy mogli, że chód jego nie ma jednolitego charakteru i często wypada z zamierzonego tempa, miary i rytmu, a także, że ręce często łukowato owisają koło korpusu, w sposób zakrawający na manierę. Są to jednak szczegóły, znalezione pod mikroskopem krytyki. (Dok. nast.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z Akademii Umiejętności. Oba komitety, wybrane do ocenienia dzieł i przyznania nagród z fundacyi ś. p. Probusa Barczewski-go, już się ukonstytuowały

W skład komitetu, przeznaczonego do ocenienia dzieł malarskich wchodzą: profesorowie Łuszczkiewicz Łepkowski i Maryan Sokołowski, oraz pp Stanisław Tomkowicz i Kossak; zaś w skład komitetu, mającego się zająć ocenieniem dzieł z zakresu historyi polskiej, weszli profesorowie Bobrzyński, Zakrzewski i Morawski, oraz pp. Wisłocki i Piekosiński.

Urządzenie fundacyi według redakcyi, zatwierdzonej ostatecznie przez Akademię, opiewa następnie:

Urządzenie fundacyi ś. p. Probnsa Barczewskiego.

Rozporządzeniem ostatniej w li w Wiedniu z dn. 17 października 1880 r. (ust 5) zapisał ś. p. Probus Piotr Włodzimierz Barczewski Akademii Umiejętności w Krakowie kwotę 50.000 złr. w. a. jako fundusz żelazny, od którego procent roczny ma być obracany w połowie na nagrody za najlepszą rozprawę z dziedziny historyi polskiej, napisaną po polsku przez Polaka katolika, a w drugiej połowie na nagrody za najpiękniejsze dzieło malarskie, prz z artystę Polaka wykonane. Zarząd tej fundacyi, która nosić ma nazwisko: „Fundacyi Barczewskiego" i rozdawnictwo nagród, pozostawił testator Akademii Umiejętności w Krakowie, zastrzegając, że procenta od legowanego kapitału biedz mają już od dnia śmierci testatora.

S. p. Probus Barczewski zmarł dnia 20 październ ka 1884 r., a wypłata legatu Akademii zarządzoną została za uchwałą sądu krajowego we Lwowie z dnia 6 marca 1886 r. l 9132.

Legat wynosił w kapitale . . .	złr.	50.000·—
w narosłych procentach	„	3.861·08
razem	złr.	53.861·08

Z tego wypłacono:

a) tytułem należytości skarbowej	złr.	5.000·—
b) tytułem taksy depozytowej i stempla	„	244·80
c) prowizya za przekaz	„	12·15
razem	złr.	5.256·95

zostało więc w gotówce złr. 48.604 13

Za gotowiznę tę zakupiono w myśl uchwały Zarządu Akademii z dn. 4 kwietnia 1886 r. 4½ prct. listy zastawne Banku krajowego po kursie 96 prct. i uzyskano kapitał imienny w tychże listach złr. 50.000, zawinkulowany na imię fundacyi Probusa Barczewskiego, pod zarządem Akademii Umiejętności w Krakowie, od którego to kapitału procent przypada już od d 1 stycznia 1886 r.

Procent ten wynosić będzie rocznie złr. 2250, z czego na każdą z dwóch nagród przypadnie złr. 1125. (Dok. nast.).

— *Nowej Biblioteki Uniwersalnej*, wydawanej nakładem księgarni Heumana i Zupańskiego, zeszyt trzeci za marzec przynosi dalszy ciąg rozpoczętych prac Szajnochy i Bodzantowicza, oraz przekład „Boskiej komedyi" Dantego.

— *Wędrowiec* rozpoczął druk ostatniej komedyi Adama Asnyka, zatytułowanej „Komedya konkursowa".

Dział ekonomiczny.

Bank kralowy. (Dokończenie).

Zaliczki na zastaw efektów tak terminowe, jak i w rachunku bieżącym wykazały obrotu 1,367.289 złr. 57 ct. t. j. o 249 013 złr. 81 ct. mniej, natomiast dochód z tego interesu wynosi w r. 1886: 21 206 złr. 91 ct., czyli o 184 złr. 75 ct. więcej niż w roku poprzednim.

Ruch kapitałów obcych był w roku 1886 następujący: na asygnaty kasowe złożono 568.600 złr., odebrano 481.500 złr., na rachunek przekazowy (żyrowy, czeki) złożono 2,428.004 złr. 75 ct., odebrano 2,342.031 złr. 05 ct., na rachunek bieżący, prowadzony w książeczkach wkładkowych, złożono 1,201.657 złr. 37 ct., odebrano 1,019.490 złr. 13 ct. Rachunek kapitałów obcych, składanych w celu ich oprocentowania, wykazuje w ogóle: wpływ 4,198.262 złr 12 ct., odbiór 3,843.021 złr. 18 ct. Lokacye kasy krajowej wpływ 940.643 złr. 68 ct., odbiór 995.944 złr. 54 ct.

Do kredytu wekslowego w Banku krajowym było dopuszczonych w roku 1886, 102 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Bank eskontował 2.720 sztuk ich weksli, na ogólną sumę, 1 338.808 złr. 03 ct. saldo tych weksli z dniem 31 grudnia 1886 wynosiło sztuk 441 na 203.974 złr. 48 ct., a wraz z reeskontowanemi: 600 sztuk na 305.074 złr. 68 ct. Wszystkie weksle od stowarzyszeń płatne do końca roku 1886, w terminie wykupione zostały. Oprócz tego korzystały stowarzyszenia z kredytu, podlegającego ocenieniu komitetu cenzorów, istniejącego według §. 39 statutu bankowego a stowarzyszenia będace zarazem zastępstwami Banku, były także dłużnikami Banku w rachunku bieżącym.

Ogólna liczba zastępstw wynosiła do końca z. r. 49. Zastępstwa, nie będące filiami Banku i spełniające jego zlecenia w charaktarze pełnomocników, nie przestawały w r. 1886 nieść Bankowi chętne, pożyteczne i ze wszech względów cenne usługi. Właściwe zastępstwa pośredniczyły zaś chętnie także w czynnościach, nieobjętych ich instrukcyami, jak n. p przy wypłatach pożyczek na realności miejskie i dobra ziemskie, przez co ułatwiały klientom stosunki z Bankiem.

Kapitał zakładowy Banku wynosi obecnie 1,041.190 złr 74 ct. tj. przewyższa więc sumę, uposażenia udzielonego Bankowi przez kraj, o 41.190 złr. 74 ct.; rezerwy zaś wynoszą już 122 925 złr. 80 ct. a bez wliczania kwoty 31.281 złr., będącej własnością dłużników komunalnych, 91.644 złr. 80 ct. Majątek Banku powiększył się więc w ciągu trzech lat o 132.835 złr. 54 ct., co wyobraża wzrost o 13·28 prc.

Stowarzyszenie urzędników. *Lwów*, 17 marca. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie roczne członków Spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników pod przewodnictwem p. Bałabana. Ze sprawozdania dyrekcyi dowiadujemy się, że liczba członków na początku wynosiła 2914 z kwotą udziałową 298.138 złr W ciągu roku wypowiedziano 463 udziałów, to jest 23 150 złr. udziałów, pozostało więc 274.983 złr. udziałów. Fundusz rezerwowy wynosi 30.618 złr. Pożyczek udzielono 238.463 złr., spłacono zaś 219.810 złr. Obrót ogólny wynosił 714.639 złr. — Koszta administracyi 8235 złr. Czysty zysk okazał się 19 789 złr który rozdzielono w następujący sposób: 18.000 złr. jako 6½ prc. dywidendę od udziałów, 1020 złr tantiemę dla funkcyonaryuszów, dla dyetaryuszów 70 złr., Bratnia pomoc wszechnicy 50 złr., Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie 50 złr., Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" 50 złr, dla wdów po członkach stow. 220 złr.

Przy dyskusyi nad sprawozdaniem uczynił bardzo słuszną uwagę p. Pizuński, aby zamknięcia rachunkowe były szczegółowo układane, jak niemniej i sprawozdanie dyrekcyi, gdyż z dzisiejszych trudno rzeczywiście mieć dokładny obraz Towarzystwa

Niemniej racyonalnie występowali p. Orzechowski i Markowski, aby stowarzyszenie mniejszy procent pobierało od pożyczek. Wobec tego, że stowarzyszenie przeważnie wypożycza własne kapitały, a galicyjskiej kasie oszczędności nie płaci wyżej jak 5%, jest to anomalią, aby brać 8 prc. — Jeżeli koledzy kapitaliści wycofają swoje udziały przy zmniejszonej dywidendzie, to stowarzyszenie, mając już silną podstawę, może dostać we wszystkich instytucyach wielkich kredyt w wysokości na 4 do 5 prc. Wniosek jednak w tym kierunku postawiony upadł.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu absolutoryum, uchwalono budżet administracyjny w sumie 8200 złr. i przystąpiono do wyboru pięciu członków dyrekcyi na lat 3, 3 zastępców na 1 rok, oraz 1 członka i 2 zastępców do Rady nadzorczej.

Targowica drobnego bydła. Wiedeń, dnia 17 marca. Na dzisiejsze targi drobnego bydła zabitego dostawiono 3547 sztuk cieląt, 1286 sztuk świń, 294 owiec i 3917 jagniąt. Na targowicy nierogacizny było 2050 sztuk świń żywych, a na owczej 2240 sztuk żywych owiec. Oprócz tego dowieziono 61.705 kilogr. świeżego mięsa i wiele wędlin itp

Płacono za cielęta po 36 do 48 ct., za wyborowe po 50 do 56 ct., za zabite świnie po 49 do 54 ct., za wyborowe prosięta po 46 do 52, za zabite owce po 35 do 47 ct. za kilogram; za prosiaki żywe płacono po 33—39 ct. za kilogr. wagi surowej; a za owce na wywóz po 15—24·50 złr., za parę, za wyborowe na konsumcyę miejscową po 50—52 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Zupełna tajemnica okrywa całą akcyę dyplomatyczną, toczącą się według doniesień niektórych dzienników między Wiedniem a Petersburgiem, a mającą na celu ułożenie warunków, na podstawie których Austrya i Rosya mogłyby postępować zgodnie w sprawie wschodniej. Główną rolę ma w tej akcyi odgrywać ks. Łobanow, ambasador rosyjski w Wiedniu, a *Times* upatruje potwierdzenie tych domysłów w podróży Łobanowa do Petersburga.

Wszystkie te domysły ustępnją na drugi plan wobec pytania, jaki wpływ wywrze na politykę Rosyi odkrycie ostatniego sprzysiężenia. Bardzo jest bowiem możebnem, że pod wrażeniem zamierzonego carobójstwa powzięto w Petersburgu zamiary, jakich nie miano przed tygodniem. Znaczna część publicystyki europejskiej sądzi, że dzień 13 marca popchnął Rosyę na tory pokojowe — *Pester Lloyd* stara się dowieść, że jeżeli w Rosyi jest jeszcze iskierka zdrowego rozsądku, nie należy się spodziewać okupacyi Bułgaryi. Dziennik peszteński przypuszcza, że dłuższy pobyt w Bułgaryi nie oddziałałby uspakajająco na umysły oficerów rosyjskich, lecz że obudziłby w nich raczej nowe, niemiłe rządowi idee.

Cennym materyałem do historyi rokoszu bułgarskiego są dwa świeżo ogłoszone pisma, a mianowicie list Benderewa do Kenczewa, jednego ze sprzysiężonych w Widdyniu, oraz komunikat komitetu rewolucyjnego, wysłany do prefekta w Koestendil.

List Benderewa, pisany z Kalafatu w Rumunii, zapowiada wybuch rokoszu i wyraża nadzieję, że Kenczew przyłączy się do niego. „Potrzeba, żebyście zrozumieli — pisze Benderew — iż rząd dzisiejszy musi runąć, a jego miejsce powinni zająć przyjaciele Rosyi, Cankowiści i Unioniści. Tylko w ten sposób da się kwestyę bułgarską załatwić. Ludzie, którzy dzierżą dzisiaj ster rządów, nie wypuszczą go z rąk dobrowolnie, ponieważ zaś mogą się zaopatrywać w pieniądze z kasy państwa, a oprócz tego dostarcza im ich Anglia, przeto nie będzie można wydrzeć im władzy bez rozlewu krwi. Komitet nasz posiada takie środki materyalne i rozporządza w kraju i za granicą takiemi zasobami, iż wkrótce będzie mógł rozpocząć działanie. Nie kłamałem nigdy i dlatego możecie mi wierzyć. Jeżeli chcecie uniknąć bratobójczej walki, nie stawajcie po stronie naszych przeciwników. W pułku widdyńskim mamy zaledwie dziesięciu stronników, mimo tego mamy nadzieję, że nam się poszczęści. Zaciągnęliśmy tak znaczną pożyczkę, iż będziemy mogli działać z całą pewnością siebie. Rząd rosyjski zapewnił, że zajmiemy pierwsze miejsca w nowym rządzie i upoważnił nas zarazem do zaciągnięcia pożyczki na rachunek skarbu bułgarskiego.

„Bądźcie przekonani, że komitet da wam zupełną rękojmię swobody i niepodległości, jeżeli tylko armia złoży w imieniu narodu dowody, że nie chce być ślepem narzędziem tych, którzy drżą przed przyszłą potęgą Słowiańszczyzny, t. j. Anglików i Austryaków".

Z listu komitetu rewolucyjnego do prefekta w Koestendil wyjmujemy następujące ustępy: „Komitet emigrantów bułgarskich w Rosyi, Turcyi i Rumunii zaklina Pana w imię patryotyzmu, ażebyś treść tego listu zachował w najściślejszej tajemnicy i oznajmia Panu, że odpowiesz głową za niewykonanie załączonych tu rozkazów".

„Ponieważ koniecznem jest, ażeby ci ludzie (członkowie rządu) zdali ludowi sprawę ze swych niecnych czynów, nadużyć i sprzeniewierzeń, i ponieważ komitetowi wiadomo, że cała ta zgraja włóczęgów chce ujść z granic ojczyzny, ażeby w ten sposób uniknąć gniewu i zemsty ludu, przeto komitet oznajmia Panu, że w razie, gdybyś nie wydał rozporządzeń niezbędnych do schwytania każdego z dzisiejszych regentów, ministrów i naczelników podczas ich ucieczki przez pański okręg, będziesz uważanym za współwinnego i odpowiesz głową za niespełnienie obowiązku wobec ojczyzny".

Donosiliśmy wczoraj o nieprzyjaznych rządowi bułgarskiemu głosach pansławistycznej prasy serbskiej. Według ostatnich wiadomości z Belgradu, znajduje się obecnie w Serbii znaczna ilość emisaryuszów rosyjskich, którzy za główne pole działania wybrali sobie powiaty graniczące z Bułgaryą. Podróżują oni przebrani bądź za handlarzy wina, bądź to za handlujących obrazami i mają przy sobie albo rosyjskie albo też sfałszowane francuskie lub bułgarskie paszporty. Emisaryusze badają usposobienie ludności serbskiej względem Bułgarów, oraz zapatrywania jej na przyszłą wojnę Austryi z Rosyą.

Z Konstantynopola donoszą że Said pasza zapytywał znowu reprezentanta Czarnogóry p. Babicza, co ma oznaczać zbrojenie się Czarnogórców. Babicz odpowiedział, że Czarnogóra musi iść w ślady innych państw i przygotowywać się na wszelki wypadek, i że rezerwistów powołano jedynie w celu obeznania ich z nową bronią.

Ostatnie wiadomości.

Nowoje Wremia w jednym z ostatnich swych numerów przytacza nasze i *Dziennika Poznańskiego* zdanie o zachowaniu się Polaków w ewentualnej wojnie austryacko rosyjskiej. Powiada, że dotychczas nie rozpatrywano tej sprawy „z polskiego stanowiska patryotycznego" — a dopiero *N. Reforma* i *Dziennik Poznański* to uczyniły. Streściwszy te nasze zapatrywania, pisze *Nowoje Wremia* dalej:

„Z rosyjskiego wszakże punktu zapatrywania — oświadczeń tych nie należy traktować ze szczególniejszym optymizmem. Zważmy na ich motywowanie: ba! jeżeli Zachód nie dopomógł Polakom, kiedy błagali go o poparcie — tj. w roku 1831 i w 1863 — dziś tedy niech się już nie gniewa, że Polska kierować się będzie w postępowaniu swojem własnym tylko interesem, dobrze zrozumianym.

„Ostatnie wyrazy w pewnych okolicznościach nie wyłączają możliwego nieprzyjaznego stosunku Polaków do Rosyi w przypadku wojny. Sądzimy ateli, że ta możliwość będzie lub też być powinna ograniczoną mianowicie „przez dobrze zrozumiany interes" samych Polaków czyli — innemi słowy — przez zdrowy rozsądek. Koniecznym on tu jest dlatego, że, co do pokonania Rosyi nie ma — prawie na pewno rzec można — żadnego prawdopodobieństwa w nierównej dla Austryi walce. Zaś w razie porażki zupełnej Austro-Węgier — w jakiem położeniu ujrzą się powstańcy, i czy nie pogorszą oni losu spółrodaków, zbudziwszy w Rosyi słuszną nieufność do nich znowu na czas długi?

„Nie trzeba zapominać—kończy *Nowoje Wremia* — że ze skutków powstania roku 1863 dotąd otrząsnąć się nie mogą ani Rosyanie, ani Polacy, a przecież w obecnym to czasie dla obu narodowości wykreślenie owego nieszczęsnego powstania z kart zobopólnej historyi byłoby najbardziej pożądanem."

Dobry jest sobie p. Suworyn! Czyż on myślał, że stanowisko, zajęte w tej sprawie przez prasę polską, może być powodowane jakimkolwiek innym względem, jak tylko naszym własnym, dobrze zrozumianym interesem? Może miłością dla rządu rosyjskiego, który Polakom odebrał wszystko, co tylko mógł dosięgnąć?

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Bukareszt, 18 marca. Poseł austryacki hr. Gołuchowski wręczył wczoraj królowi list uwierzytelniający, przyczem wyraził radość ceserza austryackiego z powodu, iż król rumuński zamierza odwiedzić wraz z królową dwór wiedeński. Następnie przedstawił się hr. Gołuchowski królowej Oboje królestwo przyjmowali hr. Gołuchowskiego w tak serdeczny i zaszczytny dla niego sposób, jak żadnego jeszcze posła. Kolonia austryacko-węgierska dawała wieczorem objad na cześć nowego ambasadora.

Petersburg, 18 marca. O zamachu na życie Aleksandra III obiegają tu następujące wiadomości, z dobrego pochodzące źródła: Tajna policya otrzymała z zagranicy doniesienie o przygotowaniach do zamachu i wyśledziła, iż nastąpić on ma w niedzielę. Ponieważ jednak nie udało się wpaść na trop tych, którzy zamach mieli wykonać, proszono cara, ażeby opóźnił o pół godziny wyjazd do katedralnej cerkwi, spodziewano się bowiem, że sprzysiężeni rozstawią się o tej porze wzdłuż drogi. Wysłano więc naprzód wielką liczbę policyantów, którzy odkryli ludzi uzbrojonych w bomby i uwięzili zrazu 26 a potem jeszcze 20 podejrzanych; uwięzieni są bez wyjątku studentami.

Berlin, 18 marca. Hr. Robilant, włoski minister spraw zagranicznych, otrzyma 22 marca, jako w dzień urodzin cesarza Wilhelma, order Czarnego Orła w uznaniu jego zasług w sprawie odnowienia traktatu między Włochami, Niemcami i Austryą. Traktat został zawarty na piśmie i ma na celu wzajemną obronę. Gdyby jedno z trzech państw musiało wieść wojnę, zapewnia mu on nietykalność obszaru na wypadek klęski, a życzliwą neutralność dwóch innych sprzymierzeńców podczas wojny.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 18 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej). Minister Prażak odpowiada na interpelacyę Schwaba Bohaty'ego i towarzyszy o konfiskatę drukowanego protokółu posiedzenia Izby handlowej w Libercu z d. 26 stycznia — że także i wyższy sąd krajowy zatwierdził konfiskatę, a ministrowi nie przystoi, w administracyjnej drodze zmieniać orzeczenia sądów, tem mniej, że prawo nietykalności zastrzeżone jest tylko sprawozdaniom z Rady państwa i Sejmów, ale na inne publikacye się nie rozciąga

Minister obrony krajowej Welsersheimb odpowiada na interpelacye Mengera, Bohaty'ego i towarzyszy w sprawie konkurencyi do ogłoszonych dostaw artykułów ubrania i uzbrojenia dla obrony krajowej. — Zarząd obrony krajowej wobec wielkich ofiar pieniężnych i nadzwyczaj ważnych celów tej dostawy, musi bardzo ściśle postępować. Zwłaszcza zaś przy dostawie obuwia dla wojska robota maszynowa daje gwarancye, których według poczynionych doświadczeń przeoczyć nie można. Tak samo też musi być dana rękojmia co do pewnej jakości materyału, ze względu na użyteczność i trwałość artykułów. Pod tym względem rozstrzygającem jest, czy artykuł jest wzorowy, a nie jego pochodzenie. Ścisłe warunki pożądane są w interesie samych dostawców, ażeby zapobiedz konieczności odrzucenia dostaw.

Nie lekceważąc trudności, na które, przy nieuniknionych krótkich terminach i bez tworzenia odpowiednich spółek, konkurencya musiała przy niektórych artykułach napotykać, ministerstwo obrony krajowej usiłowało właśnie ze względu na obecne warunki zarządzić, co było możebnem, i ułatwić stronom poinformowanie się, ogłaszając wszystkie warunki za pośrednictwem Izb handlowych. W ostatnich zaś czasach zarzadzono ponownie, ażeby w zarządach magazynów obrony krajowej mieszczących się w miastach, gdzie istnieją Izby handlowe, można było przeglądać egzemplarze rozpisanych w ostatnim czasie dostaw artykułów, ażeby tamże można było zasięgać informacyi, i ażeby takim przedsiębiorcom, których oferty mają doprowadzić do zawarcia kontraktu, wydawano za zwrotem kosztów produkcyi próbki artykułów.

Izba przechodzi do dalszych punktów porządku dziennego.

Wiedeń, 18 marca. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby). Izba przyjęła bez rozprawy w drugiem i trzeciem czytaniu prowizoryum budżetowe na kwiecień i maj i ustawę o pokryciu przypadającej na Austryę kwoty z kredytu uchwalonego przez delegacye w wysokości 52½ mil. złr.

Projekt ustawy bankowej przyjęto w trzeciem czytaniu. Przed głosowaniem oświadczył Rieger że on i jego stronnicy, ożywieni chęcią ułatwiania ugody, już przy drugiem czytaniu wnosili zmianę tylko przy jednym punkcie, t. j. w sprawie wielojęzycznego tekstu; obecnie zaś, głosując w trzeciem czytaniu za projektem, muszą się oni zastrzec przeciw posądzeniu jakoby porzucili dawne stanowisko. Mowca przypomina, że w burzliwych czasach niebezpiecznie jest lekceważyć uznane prawa i drażnić uczucia narodów. Ma on nadzieję, że się to już nie powtórzy.

Poczdam, 18 marca Arcyksiążę Rudolf w towarzystwie ks. Wilhelma przybył tu o godzinie 11 minut 48. Na dworcu powitał go komendant miasta gen. Wissmann, komendant pierwszego pułku gwardyjskiego pułk wnik Lindequist i prezes policyi Wolfgram. Na dworcu ustawioną była kompania przyboczna pierwszego pułku gwardyjskiego pieszo z chorągwią i kapelą, która na powitanie zagrała hymn austryacki. Ks. Wilhelm miał na sobie mundur pułku huzarów austryackich, a arcyksiążę Rudolf mundur pruskiego pułku grenadyerskiego. Przeszedłszy poprzed front kompanii honorowej i przeczekawszy na jej odmarsz, wśród odgłosu marszu Radeckiego, odjechali obaj do zamku w mieście.

Londyn, 18 marca. Na uczcie stronnictwa liberalnego Gladstone omawiał sprawę irlandzką i rozterkę między liberalistami. Zgoda w słowach a niezgoda w zasadach byłaby nieszczęściem, jednak on spodziewa się, że przyjdzie do porozumienia co do wielu zmian i poprawek projektu homerulnego. Mowca nie pragnie bynajmniej pośpiechu w postępowaniu, a jest przekonany, że naród angielski w niedługim czasie oświadczy się za projektowanemi ustawami homerulnemi.

Konstantynopol, 18 marca. W. Porta odmawia wytrwale żądaniu Rosyi, aby w Bułgaryi czynnie wystąpiła, chce bowiem pozostać w rezerwie a zatrzymać sobie swobodę działania na wypadek wmięszania się czynnego innych. Zarazem przygotowuje notę do mocarstw z wezwaniem aby swym reprezentantom w Sofii poleciły działać w porozumieniu i wspólnie z komisarzem tureckim w celu pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej.

Dlatego stosunek Rosyi do Turcyi jest bardzo naprężony.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 marca 1887.

	Kurs w wal. austr złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	80	55
Zjednoczony dług w srebrze	81	30
Austryacka renta złota	113	15
5% austryacka renta (marcowa)	97	65
Akcye banku austro-węgierskiego	877	—
Akcye kredytowe	286	60
Londyn	127	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	10½
Dukaty austryackie	6	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	62½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*

Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 18/3

bez bieżącego kuponu

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	114 —	115 —
Marki niemieckie . . . . . „ 100 mar.	62 25	62 90
20to frankówka złota	10 10	10 20
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	100 50	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ 100	94 —	95 0
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
5% Oblig. komunalne . . . . I Emis	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ . II Ser	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „	100 —	100 50
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 25	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 85	99 50
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. . . „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 17/3

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	265 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 55
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 75	99 50
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 —	96 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 40	99 40
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 50
6% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50

Warszawa, dnia 17/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 40
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 17/3.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 15	80 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 9	81 15
4% „ „ złota . . . „ „ 100	111 40	111 60
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	97 45	97 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 —	127 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 25	133 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	183 75	184 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	65 50	165 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163 75	164 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	100 80	100 95
5% „ papierowa . . . . „ 100	88 65	88 85
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 15	115 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 60	121 —
„ „ „ „ 50 „ „ 100	119 50	120 —
[illegible] (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 75	123 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 -	104 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	104 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 25	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	116 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 25	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 25	31 50
0% Losy Tureckie pr. 400 . . „ 1	16 20	16 60

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 50	97 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	— —	— -
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	103 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	98 —	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 —
6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 30
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 20	100 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 75	101 25
4½% „ „ „ „ „ 100	102 10	102 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 25	98 75
4% Banku hip. węg. z premia „ „ 100	98 25	104 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	98 70	99 40
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	—	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 80	100 [illegible]
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 25	81 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 60	89 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	104 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 —	98 80
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 —	— —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 10	98 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 20	98 70
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	64 —	64 60

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	7 70	7 90
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ m. k.	176 75	176 25
Klary . . . . „ 40 „ w. a.	43 75	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 75	114 25
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 65
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 30	9 50
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	19 —	19 75
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	27 25	— —
4½% Tryestyńskie . . . „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ . . . . . . „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	105 —	105 50
6·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	96 25	96 75
18·50	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	287 10	287 50
19·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	296 50	297 —
[illegible]	Länderbank . . . . . „ 200 „	239 25	239 75
38.70	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	869 —	872 —
—	Unionbank . . . . . . „ 200 „	216 —	216 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	286 —	288 —
00·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	181 75	182 50
186	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2372 —	2376 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	203 —	204 50
18·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	221 —	221 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	145 50	146 —
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	184 50	185 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	178 75	179 25
26 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	248 —	248 60
8 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	94 —	94 50
16·25	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	386 —	388 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	6 —	6 02
20-to Frankówki . . . . „ „	10 09	10 10
20-to Markówki . . . . „ „	12 52	12 54
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 40	10 42
Funty szterlingi . . . . „ „	12 76	12 80
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 70	49 80
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	114 45	114 50

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasta Łańcuta rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kasyera i sekretarza magistratualnego, z roczną płacą 600 złr. w. a.

Kandydat winien wykazać się:

a) świadectwem zdrowia;

b) nieposzlakowaną przeszłością;

c) znajomością administracyjnych ustaw, oraz prowadzeniem kasowości;

d) dostateczną rutyną kancelaryjną.

Posada nadaną zostanie przez pierwszy rok prowizorycznie.

Podania wnosić można do podpisanej Zwierzchności do dnia 20 kwietnia 1887 roku.

Zwierzchność gminna
w Łańcucie dnia 16 marca 1887.
Cetnarski burmistrz.

509 1 3

Sklep frontowy

wraz z mieszkaniem, piwnicą i składem, w domu pod Nr. 12 przy ulicy Sławkowskiej, jest do wynajęcia wskutek zwinięcia interesu. O bliższą wiadomość należy się udać do podpisanej.

Franciszka Aussetz, ul. Sławkowska 12.

510 1 3

EKONOM w starszym wieku, bez żony i dzieci, umiejący samodzielnie gospodarować, mający dobre świadectwa, potrzebny jest do **Skotnik**, p. Skawina. Zgłosić się tamże do Przełożonego obszaru dworskiego do **1 kwietnia r. b.** 511 1 2

Ogłoszenie.

Cukiernia J. A. Letschera w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej naprzeciw teatru, potrzebuje zaraz do sklepu dwóch chłopców, którzy ukończyli dwie klasy szkół średnich. Pierwszeństwo mają zamiejscowi, którzy otrzymali dobre wychowanie i porządnie się prowadzą.

512 1 2

Zgubiono d. 17. marca wieczorem w Rynku głównym pulares czarny skórzany w którym były:

1. **3 bilety papierowe po tysiąc franków.**
2. **30—40 guldenów austryackich.**
3. **„Gepäckschein** — wystawione w Berlinie.

Łaskawy znalazca raczy oddać powyższe rzeczy w Hotelu Victoria gdzie otrzyma wynagrodzenie **500 franków.**

519 1 2

---

1 sztuka Płótna domowego

$^4/_4$ szerokości, zupełnie gotowe, 23 metry, **a 4 złr.,** wysyła za zaliczką **Bernarda Beers'a Syn w Bernie Frohlichergasse.** 458 4 16

Próbki darmo.

W Parku krakowskim

Restauracya wraz z prawem cukierni, kawiarni, tudzież wyszynkiem wszelkich napoi i trunków jest na bieżące lato **do wydzierżawienia.**

Wiadomość na miejscu, lub w mieszkaniu **S. Rehmana, Kopernika, 36.** 470 3 4

Poszukuje się

ekonoma

wykształconego **racyonalnie i praktycznie** tak co do **uprawy roli**, jako też i **hodowli inwentarza.**

Tylko z **bardzo dobremi** i dającemi **gwarancyę** świadectwami zgłaszać się należy.

Adres **Ch. Em.** poste restante **Jarosław.** 457 3 4



Za pomocą siły ośmioletniego dziecka wyrabia moja **c. k. up. na całą Europę patentow**

Maśnica

ze słodkiego mleka lub śmietany w 3 minutach najwięk. ilość najsmaczniej. masła do herbaty. Ceny w Wiedniu: **na 5-litr. objętość złr. 8·**
na 10-litr. objętość złr. 11·5
wraz z termometrem. 462 3 6

Wysyła za poprzedniem posłaniem należytości, lub za zaliczką wyłączny skład fabryczny
Central-Expeditions-Verwaltung BALSAM, Wien, II., Untere-Augartengasse, Nr. 35.

L. 144/Del.

Ogłoszenie.

Poszukuje się **lokalu do najęcia na umieszczenie c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie od 1 października 1887 roku.**

Bliższych szczegółów względem jakości i ilości ubikacyj nająć się mających udzieli Dyrekcya rzeczonej szkoły. 480 3 3

Kraków, 8 marca 1887 r.

Delegat c. k. Namiestnictwa
Borkowski.

Na nadchodzący wiosenny czas **do sprzedania** w najlepszym gatunku

ziemniaki

z odwozem do domu, oraz ze złożeniem do piwnicy 491 2 3

100 kilo 2 złr.

Próby ziemniaków można oglądać oraz zamawiać **w Biurze Ogłoszeń, Wiślna, 7.**

We środę dnia 30 marca 1887
o godzinie 11. przed południem odbędzie się w sali Rady powiatowej
Zwyczajne doroczne

WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

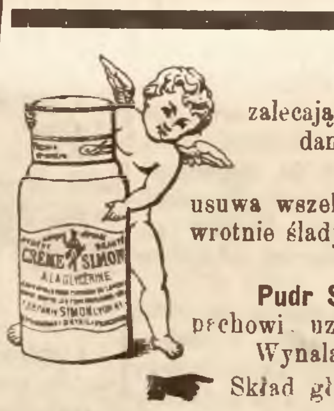
Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1886.
3. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej:
   a) co do zamknięcia rachunków i udzielenia dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za rok 1886;
   b) co do rozdziału czystgo zysku za rok 1886;
   c) co do potwierdzenia dokonanego przez Radę Zawiadowczą wyboru dyrekcyi na następne trzy lata.
4. Wybór trzech członków Rady Zawiadowczej w miejsce ustępujących.

w Dąbrowie dnia 15 marca 1887.
Zastępca Prezesa: ***Jan br. Konopka.***
Sekretarz: ***Władysław Jaśkiewicz.***

Uwaga: Zamknięcie rachunków za rok 1886, sprawdzone przez komisyę wybraną z grona członków Rady Zawiadowczej, wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa.

Wstęp na ogólne Zgromadzenie dla członków uprawnionych, za okazaniem legitymacyi, które w biurze dyrekcyi począwszy od dnia dzisiejszego za zgłoszeniem się wydawane będą. 513 1 1



CRÊME SIMON

zalecają w Paryżu najgłośniejsi lekarze. a świat wytwornych dam powszechnie środka tego używa. Nieporównany
Crême Simon w ciągu jednej nocy
usuwa wszelkie wągry, piegi, oraz nierówności skóry, gubi bezpowrotnie ślady oparzenia i czerwoność oblicza, nadając skórze lśniącą i delikatną białość, siłę i miłą woń.

Pudr Simona i mydło à la Crême Simon dzięki swemu zapachowi, uzupełniają skuteczne działanie środka Crême Simon.

Wynalazca: **J. SIMON,** 36, rue de Provence, Paris.

Skład główny u **W. Fenza** w Krakowie. 1625 12 12

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Wasza Żołtówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

809 12 0

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 12 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,
Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

Wino chinowo-żelazne

zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę zwiększając ilość czerwonych ciałek krwi, wzmacniając żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne, bladaczkę i t. p., a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych, niszczących.

Sarsaparilian z korą chinową

uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i ztąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności i t. p. Użyty wewnętrznie 2 razy dnia na czczo łyżeczkę, usuwa w najkrótszym czasie wspomniane dolegliwości.

Do nabycia jedynie w nowo urządzonej aptece

Piotra Krokiewicza

w Krakowie, na Kleparzu. 466 3 0

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 138 151 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność, że jako dotychczasowy dysponent b. domu bankowego J. Nawrocki w Krakowie, otworzyłem na podstawie uzyskanej koncesyi w spółce z Janem Strycharskim w dniu 1 marca b. r. w lokalu objętym po powyższej firmie

w Krakowie w Hotelu Drezdeńskim, linia A—B

KANTOR WYMIANY i INTERES KOMISOWO-SPEDYCYJNY

pod firmą sądownie protokółowaną

W. Bujański i Spółka.

W zakres naszego interesu wchodzą: **wymiana, kupno i sprzedaż wszelkich monet i papierów publicznych, przewóz mebli w wozach krytych** z domu do domu, oraz **spedycya** wszelkich tak miejscowych jak zagranicznych **przesyłek z kolei i na kolej,** jak niemniej **załatwianie wszelkich możliwych zleceń tak na tutejszych jak zagranicznych miejscach handlowych.**

Mając jako ludzie fachowi dostateczną rutynę w prowadzeniu interesu, oświadczamy, że wszelkie powierzone nam zlecenia wykonywać będziemy z całą punktualnością, sumiennością i uczciwością — łącząc więc na zyskanie zaufania, polecamy się łaskawym względom P. T. Szanownej Publiczności i pozostajemy

z szacunkiem
W. Bujański i Spółka.

463 4 5

Od lat 18 istniejąca firma

Andrzej Bernacki
KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 2 (dom Wgo Gralewskiego)
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

Magazyn ubiorów męzkich

oraz **wielki Skład sukna i kortów**
z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia tak z materyału u mnie obranego, jak i dostarczonego wykonuję podług najświeższych modeli paryskich i wiedeńskich w 48 godzinach, ręcząc za sumienne wykonanie, tudzież za trwałość i dobór dodatków

Ubranka dla dzieci w wielkim wyborze. Kostiumy krakowskie (kierezye, sukmany), polskie (kontusze, czamary) i t. d. po cenach bardzo przystępnych. Na karnawał i do fotografii wypożycza kostiumy za skromnem wynagrodzeniem.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności
z głębokim szacunkiem
Andrzej Bernacki.

107 33 36

L. 445.

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet wykonawczy wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej, oraz sztuki polskiej ogłasza niniejszem publiczną licytacyę na przedsiębiorstwo budowy pawilonów wystawowych za pomocą ofert pisemnych.

Plany, kosztorysy i warunki licytacyjne są do przejrzenia w Magistracie w biurze komitetu wystawy w godzinach urzędowych.

Oferty zapieczętowane winny być złożone do godziny 12 w południe dnia 23 marca 1887 do rąk radcy Magistratu Zawiłowskiego. 503 2 3

Kraków, d. 1[illegible] marca 1887.

Dr Faustyn Jakubowski
przewodniczący komitetu wykonawczego.

PIERNIK HYGIENICZNY

z 21-krotnie premiowanej fabryki

L. Czyńskiego w Jarosławiu

podług licznych poświadczeń przy systematycznym używaniu usuwa dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestye, zgaga, wzdęcia, odbijanie, niesmak, podnieca apetyt i przyczynia się dzielnie do wymiany materyi odżywczej.

Do nabycia w składach fabryki: Lwów, ulica Halicka, 8 Przemyśl, ulica Franciszkańska, Kraków, Sukiennice, 23 Praga, Graben, 14, Paryż, rue des petits hôtels, 12, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach kolonialnych. — Obszerną broszurę, podającą niezawodne rady i wskazówki dla cierpiących na upośledzone trawienie, napisaną przez lekarza specyalistę, wysyła fabryka bezpłatnie i franco.

Lipska gazeta z dnia 11 lutego 1887 pisze:

Licznemi odwiedzinami na wystawie w Lipsku (1887) cieszył się zbiór fabryki L. Czyńskiego z Jarosławia, której piernik hygieniczny cieszy się wielkiem wzięciem.

Ponieważ nie mamy tu do czynienia ani z blagą, ani ze środkiem „sekretnym", pragniemy, ażeby ten wysoce pożyteczny piernik i w Niemczech znalazł jak najszersze zastosowanie. — W Austryi środek ten ma bardzo licznych zwolenników i przez lekarzy jest wysoce ceniony, jako środek dyetetyczny, pożywny, niezawodnie i nieszkodliwie narząd trawienia regulujący.

Dr Hermann Krätzer, chemik królewski.

Na lipskiej wystawie otrzymała fabryka Czyńskiego medal **za wyborne wyroby** (Vortreffliche Leistungen) **najwyższą nagrodę,** jaką za pieczywa udzielano.

Wielmożny Panie!

Używam Pańskiego piernika hygienicznego od 10 dni z wielkiem powodzeniem i **znakomitym skutkiem** w cierpieniach żołądka. 166 15 16

Ant. Skrzynecki,
Warszawa. współpracownik „Kuryera warszawskiego".

Przesyłając ponownie 4 złr. upraszam o łaskawe przysłanie 20 sztuk piernika hygienicznego. Działa ciągle **nader zbawiennie** i jako kapłan i przyjaciel ludzkości w duszy mej przejęty jestem życzeniem, by popyt za nim wzrastał coraz bardziej i bardziej.

Z poważaniem
Tartaków, d. 27 lutego 1887. **Ks. Józef Wierzchowski.**

Poczuwam się do obowiązku donieść, że wyrabiany piernik hygieniczny w fabryce Pańskiej zasługuje na pełną uwagę panów lekarzy.

Polecam go ze znakomitym skutkiem w cierpieniach żołądka i kiszek, gdyż tenże, nie wzniecając zapalenia błon, wywołuje ruchy perelstaltyczne.

Meran, bei Schloss Plars. **Dr Max Vogel.**

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu
JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa zadawniony najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, plucie krwią i t. d. Cena 75 ct.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 ct. 1631 30 0

Extrakt szpilkowy jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło, astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu, napełnia pokój długotrwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena 75 ct. i 1 złr 50 ct. Rozpylacz 1 złr. 20 ct.

Pastylki ziołowe, złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, koklusz, plucie krwią, kaszel konwulsyjny suchotników i bezsenność powstającą z tych cierpień. Cena 50 cnt.

Jedno z wielu podziękowań brzmi:

Przesyłam Panu list dziękczynny od mego sąsiada za przywrócone mu zdrowie. Jak Panu wiadomo siostra moja, cierpiąca na piersi i zadawniony kaszel, skutkiem którego krew rzucała się ustami, doświadczyła zbawiennych skutków przez używanie syropu balsamiczno-ziołowego, ekstraktu szpilkowego i pastylek ziołowych. Te ostatnie nosi wciąż przy sobie, a gdy poczuje zbliżający się kaszel, używa zaraz jedną pastylkę i zawsze z jak najlepszym skutkiem.

Czerniowce, d. 20 czerwca, 1886 r.
Stefan Pawlikowski.

P. S. Pański ekstrakt szpilkowy jest tak wyborny, że nawet najzdrowszy człowiek, w pokoju napełnionym jego wonią, czuje się rzeźwiejszym.

Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnowie Reid, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Wadowicach Kurowski.

Masło

niesolone, deserowe po 5 złr. kuchenne doskonałe po 4 złr. 50 ct., rozsyła w paczkach 5-cio kilogramowych, z opakowaniem i franco, **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.**

108 4 0

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . . / **„ non plus ultra . . . .** / **Porter krajowy czyli bok . .**	**J. A. Johna Synów**
Piwo pilzneńskie exportowe. / **„ leżak . . .**	**z browaru akcyjnego**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 38 104 **L. Zagórny Marynowski.**

Propinacya

w dobrach **Mogilany** i **Głogoczów** jest do **wydzierżawienia od 1 października 1887 r.** 494 2 3

Zarząd dóbr o. p. Mogilany.

Poszukuje się do nabycia w przystępnych warunkach używanej 4 lub 6 konnej

stałej maszyny parowej.

Zgłoszenia adresować prosi się: **F. Merak w Zakliczynie.** 495 2 3

W domu Nr. 11, przy ulicy Lubicz, vis à vis kolei, jest do wynajęcia za przystępną cenę **od 1 kwietnia parterowe mieszkanie,** złożone z 7 dużych pokoi, z wielkiej sali, obszernego przedpokoju, dwóch kuchn, z mieszkania dla służby, piwnicy, oddzielnego strychu i ogródka.

Wiadomość na miejscu, lub **w biurze wynajmu mieszkań, ul. Wiślna, Nr. 7.** 444 3 3

Nauczycielka Polka, albo bona do nauk początkowych poszukuje miejsca, do polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. — **Ulica Krupnicza, Nr. 16, E. F. 6. w suterynach.**

499 2 3

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 159 60 0

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub stwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flaszeczki wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady
w Kremeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Gaska w Kremeryżu (Kremsier.)

129 31 52

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 160 121 7

Traitement par Correspondance.

KANTOR: NAWROCKIEGO mieścić się będzie od 1 kwietnia w hotelu Saskim

435 3